

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji " 6.—

Ceny ogłoszeń

Za wiersz petytowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 t. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 t.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redakcja przyjmuje intere-
santów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Polska --- Litwa --- Białoruś.

Na polach bitew rozgrywają się losy naro-
dów. Jednym z graczy jest burżuazja. Gdy
szczęście jej dopisuje, potęguje się wówczas
namietność, traci ona do reszty zdolność kry-
tycyzmu i puszcza się na zawodne fale rojeń o
wspaniałej przyszłości.

Tak było z burżuazją niemiecką, która w
szale imperialistycznych zapędów posiadała już
w wyobraźni conajmniej pół świata pod swoją
władzą. I oto pewnego pięknego dnia, okaza-
ło się, że te wszystkie piękne „ sny o potęgę ”
były li tylko złudną marą. Rzeczywistość prze-
kreśliła wszystkie rachuby zachłannej burżu-
azji niemieckiej.

Przemienili młodociane miesiące kapitali-
stów państw centralnych. Dzień dzisiejszy
jest dniem wielkich mocarstw Zachodu i ma-
łych narodów ze sobą „ sprzymierzonych i za-
przyjaźnionych ”. Do rzędu ich należy rów-
nież i Polska.

Znajdując się pod protektorem potęż-
nych sojuszników zachodnich, marzy burżuazja
nasza o odegraniu wielkiej roli na wschodzie
Europy. Oto dziś — podobnie jak przed wie-
kami — Polska ma być przedmurzem Europy,
ma być tarczą, ochraniającą wszystkie narody
przed zarazą społecznego przewrotu.

Powodzenia militarne upajają naszych „ kie-
rowniczych mężów politycznych ”, oraz cały
obóz wielkiego i drobnego kółtństwa.

Dyplomaci z różnych gazet i kurjerów po-
rannych i wieczornych snują już wielkie plany
co do przyszłości okupowanych na wschodzie
terenów.

P. S. Cywiński w „ Gazecie Warszawskiej ”
z dnia 6-go b. m. w rozbrajający swą naiwno-
ścią sposób wypowiada swe życzenia co do
przyszłości ziem b. W. Ks. Litewskiego. Zda-
niem p. Cywińskiego „ przypuszczalny i po-
żądany kształt przyszłego państwa polskiego ”
będzie się składał z trzech części. Ośrodek
państwa stanowią będą ziemie rdzennie pol-
skie (Królestwo, Galicja, Śląsk, Poznańskie),
dla których publicysta „ Gazety Warszawskiej ”
proponuje nazwę Wielkopolski.

„ Obok niej widzimy jeszcze dwie inne, przy-
legające do tamtej, części. Części te stanowią natu-
ralne przedłużenie części głównej i są niewątpli-
wie już wciągnięte w orbitę organicznego życia
całej Polski, lecz mają swe cechy specyficzne, wy-
różniające je od Macierzy. Części te, to ziemie po-
łudniowo-wschodnie, zamieszkałe przez Polaków
i Rusinów, więc t. zw. Galicja Wschodnia z Po-
kuciem, Wołyn, część ziemi Grodzieńskiej, część
Polesia i t. d. Ta południowo-wschodnia część
Rzeczypospolitej będzie miała prawdopodobnie
autonomję, będzie więc stanowiła osobną w Polsce
całość, to też powinna mieć osobną nazwę. Sądze,
że najlepszą byłaby nazwa — Małopolski. Nazy-
wając tak tę dzielnicę, podkreśliłibyśmy jej cha-
rakter bądźco-bądź polski, jednak uznałibyśmy fakt
jej pewnej odrębności, stwierdzony przez udziele-
nie temu krajowi autonomji.

„ Trzecia wreszcie część Rzeczypospolitej, jej
dzielnica północno-wschodnia, stanowiąca część hi-
storyczną Litwy (prawie cała ziemia Grodzieńska
i Wileńska z Wilnem, oraz część Mińskiej) — o-
trzymałaby już zaczynającą wchodzić w życie na-
zwę Białopolski. Kraj ten, podobnie, jak „ Mało-
polska ”, uzyskałby prawdopodobnie autonomję,
gdyż zarówno składem ludności, jak też pod wzglę-
dem geograficznym i ekonomicznym, różni się
znacznie od „ Wielkopolski ”.

„ Tak tedy Rzeczpospolita Polska dzieliłaby się
na trzy części: Wielkopolskę, Małopolskę i Biało-
polskę, które to nazwy są logiczne, przejrzyste, łat-
we do zapamiętania oraz prawdziwie polskie, cze-
go nie można powiedzieć o zwyczajnych, nie nie-
mających, lub zgola błędnych nazwach takich,
jak: Litwa (dla ziem, gdzie Litwinów niema, a s. c.
nawet w gub. wileńskiej), Ruś, Galicja, Lodome-
rja (Włodzimierz), wreszcie Białoruś. Ze nazwa wo-
góle nie jest błabą rzeczą, o tem nas uczy dzieje
(przypomnijmy choćby pretensje cara „ Wsiewja Ru-
si ” lub też króla „ pruskiego ”) oraz psychologia,
która powiada, że nazwać rzecz — to wziąć ją w
posiadanie. Wreszcie nazwy powyższe: Małopolska

i Białopolska, o ile się rzeczywiście przyjmą, wy-
świadczą bezwzględnie dużą przysługę Polsce na
terenie międzynarodowym, gdy dziś tak fatalnie
brzmia dźwięki w rodzaju „ la Russie Blanche ”,
lub też „ Vilna, capitale de la Lithuanie ”.

Przytoczyliśmy umyślnie ten przydługi u-
stęp z elaboratu p. Cywińskiego, albowiem w
sposób drastyczny wypowiada on to, o czem
l'czni politycy marzą tylko w głębi serc swo-
ich.

Zresztą p. Cywiński nie jest odosobniony.
Podobnie hotentockimi rozważaniami zabawia
się również p. Niedzwiecki na szpaltach „ Ku-
rjera Porannego ”:

„ Kiedy przed laty — pisze p. N. — w liście
na Sybir do s. p. brata mojego, powstańca 63 r.,
pytałem go, jakie mieli oni, uczniowie 6 kl. gim-
nazjum witebskiego, widoki „ idąc do lasu ” na da-
lekich, wschodnich granicach Państwa Polskiego,
odpowiedział mi: Mieliliśmy zaznaczyć granice Pol-
ski. Istotnie krwią polską i morzem łez polskich
matek, żon, siostr granice te są zakreślone i słusz-
nie dowodzi prof. Kamieniecki, że nie wolno się
tych granic wyrzekać. Gdyby zaś po-upływie lat
25—50 Polacy na kresach i Rząd Polski, w myśl
zasad „ równi z równymi, wolni z wolnymi ”, lu-
dów tych krajów zjednoczyć ze sobą nie zdołali,
to niedaj się dzieje wola tych ludów ”.

Burżuazja lubi powoływać się na trady-
cję. Cienie wielkich zmarłych zaświadczyć ma-
ją, że jedynie polityka endecka zgodna jest ze
spuścizną dziejową naszego narodu.

350 letnia rocznica Unji Lubelskiej daje
po temu piękna okazję. „ Dwugroszowie ” nie
wystarcza jednak Unja Lubelska z 1569 r., bo
uważała ona odrębność administracyjną W.
Ks. Litewskiego, myślała ulatuje więc ku bar-
dziej odległym czasom, ku Unji krakowskiej z
1385 r., na mocy której Władysław Jagiello
zobowiązał się „ ziemię swoje Litwy i Rusi do
Korony Polskiej nazawsze włączyć ”.

Odwoływanie się do przeszłości nie potra-
fi jednak rozstrzygnąć zawilich zagadnień ży-
cia politycznego i społecznego. To, co było, i to,
co istnieje dzisiaj, nie jest prawem dla tego, co
jutro nadejdzie.

Prawda, w rozwoju stosunków polsko-li-
teńskich od czasów Jagiellów zauważyć możemy
stopniowe, powolne zespolanie się Litwy z
Polską. Napotymano na silny opór ze strony
litewskich magnatów, którym istnienie osobne-
go litewskiego państwa zapewniało większe
wpływy. Natomiast szlachta litewska szuka
zbliżenia z Polską, gdyż pragnie uzyskania tych
swobód, z jakich stan szlachecki oddawna ko-
rzystał w Polsce. Odbiwa się pokojowy pro-
ces asymilacji, przyjmowania przez szlachtę li-
teńską mowy i zwyczajów polskich. Konstytu-
cja 3-go maja 1791 r. stwierdza tylko fakt
dokonywany, określając, że Polska i Litwa two-
rzą „ jeden organizm ”. Rozbiór Polski nie zdo-
łał zatrzymać pochodzą kultury polskiej na
wschód. Lata Uniwersytetu Wileńskiego były
bodaj okresem, kiedy promieniowała ona naj-
silniej.

W połowie jednak ubiegłego wieku wszedł
w grę nowy czynnik. Wskutek rozwoju życia
gospodarczego, dzięki powstawaniu ośrodków
fabrycznych, uśpione dotąd masy ludu wiejs-
kiego zaczęły się budzić. W ciągu długich
wieków nie zatraciły one języka. I oto teraz,
równocześnie z rozbudzeniem się w nich gło-
dności ludzkiej i świadomości społecznej, zjawia-
ło się poczucie narodowej przynależności.

Naradza się inteligencja litewska, ściśle mi-
wiązami zespolona ze wsłą, z ludem, bo z nie-
go wyszła. Odrodzeniowy ruch litewski zata-
cza coraz szersze kręgi. Przestrzadzany przez
władze rosyjskie chronić się musi w Prusach
Wschodnich, w t. zw. Małej Litwie. Tyłza sta-
je się na dłuższy okres czasu jakgdyby litew-
skim Piemontem. Szereg pism litewskich —
„ Ausra ”, „ Varpas ” i in. szerzy wśród Litwi-
nów świadomość narodowej odrębności.

Przeciwko temu ruchowi skierowuje się za-
wzięta naganka ze strony burżuazji polskiej na

Litwie. Słowo „ litwoman ”, oznaczające każde-
go, kto otwarcie przyznawał się do przynależ-
ności do narodu litewskiego i używał litew-
skiego języka, stało się przezwiskiem, szyder-
stwem, które wstydić miało w oczach szeroki-
ch mas odrodzeniowe dążności Litwinów.

Pomimo jednak prześladowań ze strony
satrapów białego cara i szykan polskiej reak-
cji ruch litewski nie upadł, przeciwnie coraz
bardziej się wzmacniał, rozszerzał i pogłębiał.

Wojna obecna postawiła przed społeczeń-
stwem litewskim w całej rozciągłości sprawę
przyszłych losów kraju. Z ustąpieniem wojsk
rosyjskich hasło niepodległości Litwy stało się
programem wszystkich stronnictw litewskich.
Dziś niepodległość Litwy jest już faktem do-
konanym. Młode państwo litewskie obejmuje
b. gub. Kowieńską, oraz część Wileńskiej i Su-
wańskiej. Litwa etnograficzna jest krajem o
wyraźnym obliczu narodowym i wskutek tego
burżuazja nasza zmuszona była zrezygnować
z niego.

Zaborcze apetyty polskiej reakcji obejmu-
ją dziś przedewszystkiem Białoruś. Podział Li-
twy na dwie części: litewską i polską i przesun-
ięcia tej jahnajdalej, aż po Dniepr — oto o-
becny program endectwa, które jeszcze w ma-
ju 1917 r. w uroczysty sposób deklarowało sa-
modzielność państwową ziem b. Wielkiego Ks.
Litewskiego.

Podobnie, jak przed kilkunastu laty reak-
cja nasza nieuznawała istnienia narodu litew-
skiego, tak teraz Białorusinów uważa li tylko
za surowy materiał etniczny, z którego z łatwo-
ścią ulepić się da „ Białopolan ”.

To, że ruch białoruski jest młody, że jest
słaby i nie znajduje szerszego oddźwięku w
masach, nie dowodzi jednak jeszcze, że po
przełamaniu pierwszych lodów nie zacznie się
rozwijać podobnie, jak to się dokonało z odo-
rodzeniowymi prądami wśród Ukraińców i Li-
twinów.

My socjaliści z całą żywiołowością obserwu-
jemy proces budzenia się do samodzielnego
życia narodów litewskiego i białoruskiego. Nie
możemy jednak zamykać oczu na jeszcze jedno
zjawisko.

Jak dobitnie wykazały ostatnie lata na Li-
twie, szczególnie w jej części południowo-
wschodniej, w okolicach Wilna, Grodna, Lidy
istnieje liczny żywioł polski. I nie jest to tylko
garść obszarników po wsiach i drobnej burżu-
azji w miastach. Liczne rzesze ludu pracują-
cego w miastach i po wsiach mówią po polsku,
bądź też używając w życiu codziennym języka
białoruskiego — wyraźnie ku polskości ciągną i
siebie za Polaków uważają. Spisy przeprowa-
dzone przez okupantów wykazują, że w wielu
powiatach Litwy południowo-wschodniej licz-

ba Polaków znacznie przewyższa 50%. Trudno
dzisiaj z pewnością twierdzić, czy to narodowe
samookreślenie się części ludności, mówiącej
po białorusku, jako Polaków, jest zjawiskiem
trwałym, czy przejściowym. W każdym bądź
razie twierdzić możemy z całą pewnością, że
na terenie b. W. Ks. Litewskiego obok zwarte-
go obszaru litewskiego, obok ziem wyraźnie
białoruskich (gub. Mińska, Mohełowska) ist-
nieje duża polać kraju, o ludności przeważnie
polskiej.

Z tego co wyżej powiedziałem widać, jak
trudną do rozstrzygnięcia jest sprawa przy-
szłości ziem litewsko - polsko - białoruskich.
Zagwarantowanie stosunków narodowości-
wych jest nad wyraz wdzicznym polem dla
rozwoju nacjonalizmu, który rzeczywiście na
Litwie święci swe tryumfy, uniemożliwiając
naprzykład wszelką współpracę Polaków z Li-
twinami. Zaznaczyć należy, że litewscy poli-
tycy burżuazyjni pod żadnym względem nie u-
stępują naszym reakcjonistom i w swych im-
perialistycznych zapędach włączają w obręb
państwa narodowo - litewskiego nie tylko Gro-
dno i Wilno, lecz również Suwałki, Augustów
i Białystok.

Burżuazja nie potrafi w sposób sprawie-
dliwy uregulować spornych spraw narodowych,
bo zawsze ma na względzie wyłącznie swoje
klasowo - nacjonalistyczne interesy. O losie
ziem, tworzących dawniej Wielkie Ks. Litew-
skie rozstrzygnąć powinna sama ludność, któ-
ra je zamieszkuje. Wypowiedzenie się takie
nastąpić powinno w warunkach zupełnej swo-
body, bez żadnego nacisku z zewnątrz. Uwa-
żając, że plebiscyt zarządzony przez Niemców
na Górnym Śląsku nie mógłby dać nam praw-
dziwego obrazu życzeń ludności, musimy tę
samo miarę zastosować i do siebie.

Klasa pracująca wie jednak, że wszelkie
głosowanie, wszelki plebiscyt, choćby był prze-
prowadzony w warunkach zupełnej swobody
politycznej nie jest jeszcze odbiciem istotnych
dążeń ludności dopóki, ci, którzy posiadają w
swym ręku kapitał są w stanie faktyczny na-
cisk (drogą teroru, przekupstwa, agitacji ko-
ścielnej i t. d.) na głosujących wywrzeć.

Dlatego też jedynie obalenie rządów bur-
żuazji przez rewolucyjną klasę robotniczą, u-
stanowienie rządów prawdziwie ludowych, so-
cjalistycznych zarówno w Polsce, jak i na Li-
twie może być i gwarancją sprawiedliwego
rozstrzygnięcia sprawy przyszłości tak zwa-
nych kresów wschodnich, oraz oparcia stosun-
ków między Polakami z jednej, a Litwinami
i Białorusinami z drugiej strony na podstawach
wzajemnego poszanowania swych praw i po-
kojowej współpracy.

Jerzy Sochacki.

Na fali ruchu.

II.

Stoimy wobec jednego z najgłębszych prze-
wrotów społecznych. Ruch strajkowy górników
angielskich, początkowo wyłącznie ekonomicz-
ny, nabiera z dniem każdym coraz to wyraź-
niej cech politycznych i społeczno - kultural-
nych. Pierwsza grupa żądań górników w
Yorkshire: skrócenie do 7 godzin dnia robo-
czego i odpowiednia, o 14,3% podwyżka pla-
cy dniówkowej robotników akordowych — no-
si jeszcze zupełnie „ niewinny ” charakter ża-
dań ekonomicznych. A przecie już i ona wy-
wołuje zaciekiły opór ze strony kapitalistów.
Obrady rozjemcze są terenem zaciętych targów
o każdą dziesiątą część procentu.

Zaś w ślad za tą pierwszą grupą żądań,
stanowiących — pozornie przynajmniej — spra-
wa wewnętrzną kapitalistów i robotników, wy-
suwa się żądanie bezwzględnego przy-
stąpienia do upaństwowienia kopalń. W razie
uruchomienia stanowić to będzie już cał-
kowity przewrót w dziedzinie angielskiego in-
dywidualizmu kapitalistycznego. I nie dziwne-
go, iż kapitaliści reszatkami sił broni się przed za-
machem na święte zasady prywatnej eksploa-
tacji. W komisji sędziego Sankey'a, o której
przed miesiącem pisaaliśmy w „ Robotniku ”, ka-
pitaliści solidarnie głosowali przeciwko projek-
tom unarodowienia kopalń. Przeciwnie — i

to jest charakterystyczne — nie tylko robotnicy,
ale również i uczeni teoretycy, zaproszeni do
udziału w komisji, zgodnie wyrazili się za u-
państwowieniem.

Bo oto już od pół roku na alarm bije cała
prasa angielska. Produkcja węgla spada z
zatrważającą szybkością. Wprawdzie nie od
dziś! Średnia produkcja roczna, przypadająca
na jednego robotnika wynosiła jeszcze w roku
1887 209 ton węgla, w r. 1914 — 243 ton, w r.
zeszłym już tylko 224. Mało tego — obliczenia
statystyczne wykazują jasno, iż w bieżącym ro-
ku produkcja przeciętna robotnika spadnie do
193 ton! I nie dziwnego też, iż na niedawnej
sesji najwyższej rady gospodarczej koalicii,
przedstawiciel Anglii, p. Auckland Geddes,
zmuszony był oświadczyć, z niecierpliwością o-
czekującej transportów węgla angielskiego —
Francji, iż wszelkie obliczenia muszą ulec re-
wizji. Anglia bowiem, spodziewając się pro-
dukcji 230 milionów ton węgla, przeznaczała
na wywóz 23 milj. Tymczasem rzeczywistość
klam zadaje zachunkom. Oto okazuje się, iż
Anglia liczyć dziś może zaledwie na produkcję
180 milj. ton, a więc na ilość, która w najlep-
szym razie zaspokozi własne potrzeby angiels-
kiego przemysłu. Słowem „ rewizja obliczeń ”
zapowiada, iż niewyczerpanej ojczyźnie czar-

nych djamentów grozi przejście od eksportu do importu węgla.

I, zdaje się, komisja Sankey'a musiała wziąć pod uwagę całą groźbę położenia, skoro decyduje się ostatecznie — łamiąc wszelkie tradycje indywidualizmu angielskiego — wysunąć jako jedyne lekarstwo dla zaradzenia złu — upaństwowienie kopalń. W obecnej atmosferze — czytamy w raporcie Sankya — nie jest możliwa jakakolwiek sanacja stosunków. I w samej rzeczy, kapitał potrafił już tak zdeprawować pracę, tak przyczynić się do obniżenia jej moralnego poziomu, iż nie może być dziś mowy nawet o podniesieniu w obecnych warunkach intensywności pracy — pracy dla zniechęconego kapitału.

Ale oto przed państwem współczesnym staje nowe niebezpieczne dlań zadanie: państwo usuwa kapitał i przejmując jego funkcje. Wchłania w siebie przemysł, ale jednocześnie wchłaniać musi i wszelkie instytucje robotnicze, wyrosłe na terenie fabryk i kopalń. Bo klasa robotnicza Anglii za pośrednictwem swych komitetów fabrycznych i rad robotniczych przenikać potrafiła głęboko i w samą dziedzinę administracji przemysłu. Tych organów kontroli robotniczej klasa robotnicza nie da sobie dziś wydrzeć państwu, przejmującemu przemysł. Przeciwnie — raczej państwo nadaje będzie musiała sankcję prawną nowym stunkom faktycznie już panującym na gruncie przemysłu. A przypuszczenie nasze potwierdzić musi projekt unarodowienia kopalń, sporządzony szkieletowo przez komisję Sankey'a i zakreślający już prawnie kompetencje organów robotniczych.

I oto pryskają obawy niejednego socjalisty, iż rozszerzenie zakresu działania państwa kapitalistycznego, przez unarodowienie przemysłu, uczyni je potężniejszym wrogiem proletariatu. Wychodzi na jaw bezgraniczna naiwność całej frakcji anty-państwowych liberał-anarchistów. Stajemy wobec nowego świetnego przejawu dyalektyki markowskiej: rozszerzając zakres swej władzy, rozrastając się przez objęcie przemysłu dotychczasowe państwo — państwo biurokracji — dochodzi do własnego zaprzeczenia, do własnego unicestwienia. Przez centralizację przemysłu dochodzi do decentralizacji administracyjnej, — decentralizacji na podstawach syndykalistycznych — kooperatystycznych. Rolę bezdusznego urzędnika — biurokraty przejmują na się w całej szerokiej dziedzinie życia społeczno — ekonomicznego pracownicy, administratorzy i prawnicy w jednej osobie. Upaństwowienie bowiem przemysłu — to nie proste przejęcie przedsiębiorstwa przez ministerium przemysłu czy też specjalne nawet ministerium „nacionalizacji”; to jednocześnie otwarcie na rościęć wrót, przez które zwycięsko do wnętrza państwa wkracza ruch robotniczy wraz z całym aparatem nieznanym światu kapitalistycznemu autonomizujących urzędów kontroli i administracji robotniczej, wraz z całkowicie nowym uwarstwieniem pojęć prawnopolitycznych. I wkracza już nie do parlamentów, nie do przedsiódków ministerjalnych, ale w tę dziedzinę życia państwowego, która jest nerwem państwa, — w zakres funkcji jego jako przedsiębiorcy i jako administratora.

Jakże charakterystyczne pod tym względem są słowa jednego z najwybitniejszych mężów burżuazji amerykańskiej, senatora Cuminsa: „Obawiam się, aby urzeczywistnienie żądań federacji kolejarzy (upaństwowienia ko-

lei żelaznych) nie doprowadziło rychło do utworzenia się rządu robotniczego kolejarzy w Waszyngtonie”.

Bo tenże sam kryzys wstrząsa dziś również kapitalizmem amerykańskim. Też same żądania wysuwają się na czoło tamtejszego ruchu robotniczego. I również i tam lada dzień cofać się poczyni front burżuazji.

Jakże wobec tych potężnych przełomów społecznych blahami wydać się muszą „tryumfy” reakcji. Zdławiony przeciw bolszewizmowi węgierski, zagrożony rosyjski — a tymczasem jednocześnie cała Zachodnia Europa staje u wrót nowego zjawiska, który ktoś doskonale ochrzcił mianem „kulturalnego bolszewizmu”.

Zyg.

Chłasięcia.

Powrót „tatów” — Habsburgów.

„Dziś w mych „Chłasięciach”, syberyjską „purgę”

Runę przeciwko spryciarzom — Habsburgom, Co, choć ich padło już dziobie kruk

(„wrona”),

Znów zaczynają się skradać do koron!

Lezie bez mydła Węgrom Hebsburg Józio, A Stefio w Żywiec reweranse nóżką Śle w stronę Polski, że za nią chce poledz. Gdy na królewski posadzi go stołek!

Polska zaś taka jest dziś „prostofila”, Ze mu zapomnieć gotowa „Wasyla”, Który już pono w pieśniach „didów” słynie Z tego, że „Lachów” rzną na „Ukrainie”!

„Te serca, które do Stefcia skowyczą, Już dzisiaj robią gębę tajemniczą! „Niech żyje — krzyczy nasz dzieciuch Korfanty „Król Stefan Drugi, z ramienia Entente’!”

Wacław Wolski.

*) Zadymka śnieżna.

**) Po rosyjsku: kruk. Musiałem go tutaj wpakować dla rymu!

**) Prostoduszna, naiwna.

Przewrót na Węgrzech.

Rozwój wypadków na Węgrzech zdaje się w zupełności potwierdzać zdanie, że o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, to monarchja przejmie dziedzictwo rządów komunistycznych. Depesza Havasa donosi, że koalicja jednogłośnie postanowiła zamianować Józefa Habsburga dyktatorem, zaś naród węgierski ma zdecydować, czy dyktatura ta przejdzie w monarchję, czy też republikę. Nie ulega zaś wątpliwości, że konstytuanta wypowiedziałaby się za monarchję, gdyż większość wyborców — chłopi — usposobiona jest monarchicznie i czyni republikę odpowiedzialną za katastrofę, jaką spotkała Węgry. Wobec tej fali reakcyjnej wewnątrz kraju i beznadziejności w stosunku do zbójcejskich Rumunów, jak też wszechwładnej koalicji nadzwyczaj trudne jest stanowisko socjalistów węgierskich. Przywódcy partii węgierskiej Garami, Weltner i Buchinger, przebywający w Wiedniu, postanowili, aby związki zawodowe określiły dalszą politykę robotników i aby narazie zajęły stanowisko wyczekujące.

Postanowienie to uważane jest za odrzucenie próby współdziałania z partiami burżuazyjnymi w dalszym ukształtowaniu wypadków i pościąganie za sobą połączenie się partii burżuazyjnych z zamożniejszym chłopstwem. Robotnicy utworzą wówczas opozycję. Decydującym

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Lucernie.

W dalszym ciągu omawiano wnioski komisji o ogólnym położeniu politycznym. Koncowy ustęp rezolucji powtarza, że międzynarodówka obstaruje przy proteście swym przeciwko interwencji koalicji w Rosji. Rezolucja protestuje przeciwko rzeziom w Armenii i pogromom Żydów.

W dyskusji oświadcza Macdonald (Anglia), że delegacja angielska stoi na stanowisku, zajętem przez konferencję berneńską, mianowicie, że pod socjalizmem rozumieć należy socjalizm demokratyczny.

Canapa (Włochy) oświadcza, że Rada Czterech całkiem zlekceważyła program, wypracowany przez komisję dla spraw robotniczych. Socjaliści koalicji powinni domagać się jaknajwyższej rewizji traktatu pokojowego, przy czem szczególnie sprawy robotnicze, mają być uwzględnione stosownie do życzeń robotników.

Grumbach (Francja) wzywa międzynarodówkę do jednności wobec niebezpieczeństwa zagrażającego zewsząd kontrrewolucji; zwłaszcza partie niemieckie powinny się porozumieć.

Hilferding (Niemcy niezawisli) podkreśla, że międzynarodówka nie wolno w ruchu rewolucyjnym pozostać na uboczu, lecz musi ona stanąć na czele. W ostrej polemice zarzuca większościowcom niemieckim, że przez łączność z centrowcami i partiami burżuazyjnymi powstrzymują proletariąt niemiecki w jego walce wyzwoleniowej.

Bernstein zwraca się przeciwko Hilferdingowi i oświadcza, że niezawisli socjaliści, popierając strajki, zwłaszcza górników, w chwili obecnej, pchają Niemcy do katastrofy. Troelstra (Holandia) widzi możliwość

zjednoczenia się tylko w przyznaniu się do tendencji rewolucyjnych i zaniechaniu starych idei reformistycznych.

Markow (Bułgaria) oświadcza, że socjaliści bułgarscy zmiernają do połączenia się narodów bałkańskich w państwo związkowe przy zabezpieczeniu autonomii narodowej każdego z członków.

Suchomłn (S.-R. rosyjski) domaga się tego samego dla Rosji (!) i polemizuje przeciwko ustępowi rezolucji komisji, gdzie mowa o ostatecznym utworzeniu nowych państw na obszarach b. Rosji i porzucona jest myśl Wielkiej Rosji.

Crispien (niemiecki soc. niezawisły) zwraca się w ostry sposób przeciw większościowcom i gwardji Noskego, oskarżając ich, że chcieli po ogłoszeniu traktatu wersalskiego nanowu rozpocząć wojnę.

Wels nazywa twierdzenie Crispiena oszczerstwem.

Crispien zbiera żywe oklaski także od Francuzów.

Na końcu posiedzenia Renaudel (Francja) wnosi nagłą rezolucję w sprawie przewrotu węgierskiego, przyjętą jednogłośnie. Rezolucja protestuje przeciwko polityce koalicji, która skorzystała z trudności, w jakich znalazł się rząd rad, by przysłużyć się kontrrewolucji i posadzić na tron Habsburga. Kierownicy Konferencji Paryskiej zdradzili w ten sposób, że polityka jej zwraca się przeciwko wszelkiemu rządowi socjalistycznemu i wszelkiemu panowaniu robotników. Konferencja wzywa wszystkie grupy socjalistyczne, aby wszystkimi siłami przeciwstawiły się tej polityce kapitalizmu imperialistycznego.

Jak to nazwać?

Niedawno byliśmy świadkami, abywało go skandalu w sądzie, kiedy to podczas sądenia jednej sprawy natury prasowo — politycznej, okazało się, iż w aktach sprawy figurował z góry umotywowany wyrok.

Obecnie posiadamy w ręku dokumenty, które, wyrażając się aż nadto delikatnie, rzucają bardzo ujemne światło na sposoby praktykowane przez niektórych sędziów.

Leżą przed nami akta dość zwykłej sprawy. Panu X, kupującemu koks w gazowni, dawano śmiecie zamiast koksu, co mogło być tem łatwiej uskutecznione, iż nikogo z postronnych nie dopuszczano się na terytorjum gazowni. Narazie pan X uzyskał pozwolenie od dyrektora gazowni, aby był obecnym przy ładowaniu zakupionego przezeń towaru, co nie spodobało się jednemu z placowych kontrolerów, który widocznie uważał, iż obowiązkiem nabywców jest kupowanie koka w worku. Dość na

tem, iż brutalnym sposobem dwugroszowym nawymyślał panu X od Żydów i parchów, a potem przeszedł do jeszcze bardziej wymownych argumentów, które się skończyły utratą przez pana X dwóch zębów.

Sprawa oparła się o sąd, który zawyrokował iż obraza była obustronna, a nawet więcej, iż pan X. obraził ciężiej, niż został obrażony, wobec tego krewki pan kontroler, wychowanek ideowy dwugroszówki został tylko lekko ukarany, gdyż nadmiar wyrządzonej mu obrazy odliczono od wybitych dwóch przednich zębów. Czy taka praktyka w sądownictwie istnieje i czy jest to zgodne z prawem, nie wiemy i pozostawiamy do rozstrzygnięcia prawnikom. Nie o to też nam chodzi, jak również i nie o sam wyrok, ale o jego wprost niesłychaną motywację, która wogóle nie może być sferplaną przez państwo, jeżeli to ma choć słabe pretensje do kultury. W motywach wyroku sądu, złożonego z sędziego Chwaliboga i ławników Ditricha i Bauma jest mowa o postępowaniu p. X. jako „nacecho-

Halina Marja Dąbrowska.

Powrót.

Pociąg stanął na malutkiej stacji, przypadkiem jakby rzuconej wśród lasów i łąk.

Teresa musiała tu wysiąść. Objęła ją natychmiast dobrociwa cisza wsi, jak ręka najdroższa, usuwająca wszystko z przed nóg, co zranic może. Zdawało jej się, że nagle zło odeszło i zapomniana będzie rzeczywista prawda życia.

Chłonęła w siebie przesłabły zapach ziemni powietrze, jadła je niemal, czuła, jak rzeźki śnieg między zębami.

Zachód w oknach odległych domów łunę zapalał, odnalezione wśród łąki jeziora oczom wyjawiał. Promieniem ostatnim oślalał wierzby, czuby tataraku, lśnił tęcza na rozpłazie po rzysskach sieci pajęczyn.

W ciszy ważyły się głosy rozlane pośród przestępni.

Kędyś na wsi piał kogut, przekrzykiwały się psy.

Lasem szedł turkot wozu nierównomierny, powolny, mówiący o napotykanym wśród drogi kamieniu. Wkoło żółknących jałowców ćwierkały gile, szczygły, zimorodki. Sosen wysokopiennych, jak świece gorejących na ołtarzu ziemi, szeleściły galeje, potrącone przez uciekającą wiewiórkę.

Na ścieżce moził się złotawczyk, w zwiedzie liście krył się pajak.

Szła otoczona rojem ostatnich jętek, zasłuchana w ich przesłanną, jeden dzień trwającą melodję miłości.

Z niewidzialnego upustu sączyła się woda, łowiła jej ciche szemranie, mowę wspomnień. W tem przewinęła się myśl niewinnie, jak obłok po niebie czystym i znikła. Czy rzeczywiście zobaczę Romana?

A za tą myślą przyszła inna, przed jej formie fizycznego bólu odczuła, niż w pojęciu, myśl tętniącą jednego faktu, momentu niewagi, żyjąca niezależnie sama w sobie, a niekiedy tylko uświadomiona w pełni grozy, bo inaczej nie sposób byłoby istnieć.

Uprzymiotniała sobie chwilę ową najbardziej zmienną, ostatniego jej z Romanem widzenia. Pamiętała rumieniec tchórzostwa, niezdarnie kryty galanterja, z którym ją witał, i ów sposób prowadzenia rozmowy, jakby ze względu, że są ludźmi dobrego towarzystwa, nie dopuszczający do słów prawdy. Przyszła wówczas pastwić się nad sobą i w całkowitym uświadomieniu rzeczywistości (jak jej się zdawało) zabić miłość, a przez to już być wolną. Stała oparta o biurko, gdy nagle impuls pchnął ją do wyznań. Nie była to wyrafinowana tortura nad własną duszą, tylko instyktowna potrzeba powiadomienia go o tym zdarzeniu.

— Chciałam zapytać...

Coś musiał zrozumieć, bo nagle zbladł...

— Po co wyjaśnienia. Boże mój, Boże.

Czyż za parę ułotnych chwil, płacić się ma całem życiem... Ja nie jestem winnym i pani tego chciała. Wszystko, co w mojej mocy, aby dochować dyskrecji...

Mierzyła głębokość pocisku, natężenie blazęńskiego wprost lęku. Widziała gotowość do wszelkich kompromisów, ustępstw i pochlebstw, aby tylko usunąć była przez nią możliwość kompromitacji, dyskredytująca go w oczach opinii, widziała chęć dotrzymania najuczciwyszych układów w zamian za dochowanie tajemnicy. Odnalazła przewagę swoją nad nim, w tym, że przygotowana była do faktycznego ponoszenia następstw własnych czynów, w poczuciu prawa swojego ponad prawem ludzi. Zrozumiała jednocześnie, że to, co było dla niej drogą życia, potrzebą miłości, krwią jej serca i sercem jej duszy — dla niego stawało się zjawiskiem oderwanym, znikomym i zbędnym. Pokonała wzgarda przypływ szczerości.

Patrzyła w rysy na wieczność wmurowane w jej serce, w oczy przesłanną, kłamliwie potęgę spojrzeniem mocnym, jak spłż. Nie jest godny znać tajemnicy jej miłości — sprawca.

Schodziła ze schodów bez słowa, po puszystym chodniku, rozlanym jak struga krwi. Odprowadzał ją do samych drzwi.

Ile ryćskości, męskiej wspaniałomyślnej opieki, gdy chodzi o podanie okrycia i pomoc przy wstawianiu do dorozki.

W domu witano Teresę entuzjastycznie; nikt nie spodziewał się dnia tego jej powrotu — przyjechała o dobrej godzinie.

— Ach, jaka miżerna, biedna matka, zawsze mówiłam: nie jechać na studia, to nie na twoje zdrowie, dziecko. Upasiemy cię tu, wypoczniesz. Musisz sobie coś sprawić, bo nie sposób chodzić tak tutaj, gdzie cię każdy zna i pamięta.

Teresa rozglądała się po pokoju. Żadnych zmian. Nawet kot śpi, jak dwa lata temu na stole, mrucząc w zawody z samowarem.

Podchodzi do ojca.

— Tatusi smutny.

— Nie, tylko się dziwię — moja córka, czy nie moja — taka inna.

— Starość ojciec.

— Cóż znowu — łagodni matka — masz dopiero dwadzieścia parę lat. Jeśli jesteś wychudzona i zmęczona, to pracuj nadmierną. Jak odpoczniesz, zaraz się zmienisz.

— Tak, tak będę odpoczywała za wszystkie czasy.

— Wogóle nie miał sensu ten wyjazd za granicę, zdrowie straciłaś, a co w zamian?

— Dałbyś jej spokój. A czy to, że jej w tym miesiącu wystawili dwie rzeźby na wystawie jesiennej w Paryżu, to nie nie znaczy?

— No chodź ze mną Tereniu na górę — przebiedziesz się, wrócimy na herbatę. Każę posłać konie po Hankę, bo ona nie wie o twoim przyjeździe.

— A gdzie jest Hanka?

— Na spacerze. Nie poznasz jej, tak się zmieniła.

Ona nie nudzi się domem rodziców i nie zechce z niego uciekać, jak ty. Gospodaruje zawzięcie. Ma masę konkurentów.

Stały właśnie u drzwi dawnej sypialni Teresy.

— Musisz mi powiedzieć, jak ci się — Reniu, podoba twój paniński pokój, sprowadziłam ci nowe meble.

— Tak, tak bardzo ładny — chwaliła bez ekspresji, powtarzając w myśli jednocześnie „panieński”.

— Tu masz wodę, tam grzebień i szczotka.

Czesząc się, Teresa wypytywała wciąż dalej.

— Co parabiają Stefanostwo, nie pisała mi mama o nich tak dawno.

— Wiele mieliśmy martwień. Kazia, jak zawsze, jako synowa i żona, — ale ta cała sprawa...

— O żadnej sprawie nie słyszałam.

— Kiedy przykro mi jest nawet w tym wieku z tobą mówić o czemś podobnym. Wiesz, co to jest uciwłość. Cnota staje się koniecznością, nalogiem, to też nie wierzę, żeby panna z porządnego domu mogła się dopuścić jakiegos nieaktua.

— Ach mamie, co się tam stało?

— Pamiętasz, jak Stefan martwił się zawsze, że nie mają dzieci, dość było, żeby gdzieś małe zobaczył, a na cały dzień tracił humor. Kazia także nad tym cierpiała. Wreszcie uradziła, że wezmą dziecko na wychowanie. Ona jakoś w tym czasie wyjeżdżała za granicę — wtedy to odwiedzała cię w Rzymie. Stefan tu został. Służyła wówczas u nich śliczna dziewczyna, rosła i zdrowa. Wiesz, że Stefan jest nieposzlakowanej uczciwości... Ale i tak mieli się zaopiekować jakąś biedną sierotką. Była jak to zwykle w tych wypadkach. Młoda była i głupia.

Teresa poraz drugi wieczora tego powiadomiona została za pośrednictwem cielesnego uczucia, że tamto straszne się stało. Na chwilę unicestwiła, zgubiła wiedzę życia, pojęcie rzeczywistości w okrutnej torturze przypomnień.

Po chwilach kilku dopiero, w toku dalszego opowiadania sens łowić zaczęła.

— Kiedy już czas się zbliżał, Stefan wysłał ją na wieś, pieniądze na wszystko dał. Zona przyjechała, anielska kobieta, córeczką tamtej się zaopiekowała, przyjęła mamkę. Ludziom powiedziała, że znaleziony podrutek no i było wszystko dobrze. A tu zjawia się ta dziewczyna, choć przysięgała, że się na oczy więcej Stefanowi nie pokaże. Awanturze się, płacze. Potem znów trzeba było znieść burdy od jej narzeczonego, piekarza Lewandowskiego, który mało całego dworu nie podpalił.

— No a cóż Stefan?

Z. W. R. D. R. N.-S.

Przewodniczy tow. Wencel. Na posiedzenie przybyło kilkuset delegatów.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawa kas chorych. Referuje tow. Turowicz. Wszyscy, którzy żyją z pracy ręk własnych winni być członkami kas chorych. Kasy chorych winny być we wszystkich powiatach.

Podatki na kasę chorych winni w większej części płacić przedsiębiorcy, t. j. przedsiębiorcy 3/4, a robotnicy 1/4. Wybory do zarządu odbywają się na zasadach najdemokratyczniejszych. Na 90 członków zarządu 60 wybierają robotnicy, 30 przedsiębiorcy. Projekt ten został uchwalony przez odpowiednią komisję sejmową. Nie chcąc czekać na ostateczne uchwalenie przez Sejm i dążąc do jak najszybszego utworzenia kas chorych, zwróciliśmy się do rządu o pożyczkę, którą nam przyznano. Kasy w przyszłości będą posiadać własne apteki, szpitale, lecznice i t. d.

Instytucje kas chorych mają powstać na terenie całej Polski. Rozpoczynamy, oczywiście, od Warszawy. Następnie utworzone będą kasy chorych w Łodzi, następnie w Zagłębiu Dąbrowskiem. W najbliższym półroczu w tych najgłośniejszych ośrodkach robotniczych będą się już znajdować kasy chorych. Należy baczyć, ażeby nie przeoczyć momentu wyborów.

Tow. Kapała. Ogół robotniczy nie zwraca większej uwagi na tworzenie kas chorych. Jest to niesłuszne. Kasy chorych będą miały doniosłe znaczenie. Organizowanie kas chorych kieruje t. zw. Komisarz kas chorych. Naczelna instytucja kas chorych, będzie Rada kas chorych, składająca się z 90 członków (60 wybranych przez robotników, 30 przez fabrykantów). Zarząd kas chorych będzie się składać z 18 ludzi. Z chwilą wybrania Rady i Zarządu rola Komisarza kas chorych kończy się. Obecnie tworzą się kursy dla tych, którzy zamierzają pracować w kasach chorych. Dotychczas złożono około pięciuset podań.

Następnie mówca proponuje następujący wniosek, uchwalony jednogłośnie:

Wobec zadania, które spada na reprezentantów robotniczych w przyszłym Zarządzie Kas chorych m. Warszawy, R. R. S. N. niezwłocznie zajmie się przygotowaniem ludzi odpowiednio uzdolnionych do prowadzenia tak ważnej instytucji, jaką będzie Kasa chorych m. Warszawy.

R. R. bierze obowiązek przygotowania szerokiej opinii robotniczej o Kasach chorych m. Warszawy przez stały kontakt z komisarzem Kas chorych. Umożliwi obronę przed złą wolą burżuazji nieświadomościom.

Następnie na wniosek tow. Olszew. przyjęto rezolucję:

Rada Del. Rob. Niep. Socj. po wysłuchaniu referatu o kasach chorych wzywa Komisarza Anusza o dostarczenie odpowiedniego lokalu dla Urzędu kasy chorych w m. stoł. Warszawy.

Tow. Turowicz. Wysokość opłat wynosi 6 1/4 % od zarobków.

Aż do czasu utworzenia ogólnokrajowej kasy chorych, kolejarze będą nadal organizować się we własnych, samodzielnych kasach chorych. Stanie się to na życzenie Ministerium Komunikacji.

Organizowanie kas chorych jest pierwszym krokiem do społecznej pomocy wszystkim tym, którzy pracują z własnej pracy.

Komisarz Kas chorych, Sęp. Jedną z największych trudności w uruchomieniu kas chorych jest brak lokalu. Jednakże po upływie niecałego mie-

siąca kasy chorych będą niewątpliwie uruchomione.

Kasa chorych ma kontrolerów, którzy baczą, aby robotnicy nie symulowali chorób i wyszukiwali środków kas, przeznaczonych dla ludzi naprawdę potrzebujących.

Tow. Widomski występował przeciwko nadmiernie wysokiemu podatkowi (6 1/4 %), który ma być nałożony na robotników na rzecz kas chorych.

Tow. Ol. zwraca uwagę, że rząd winien równolegle z utworzeniem Kas chorych, zakrzętnąć się około uruchomienia przemysłu. Rząd winien ponosić lwią część ciężaru wydatków kas chorych. Rząd również winien postarać się o lokal dla kas chorych.

Tow. Jaworowski. Dawny, stary program P. P. S. zajmował się również sprawą ubezpieczeń robotników. Oni program P. P. S. wydawał się nam czczą utopią. Dzisiaj jednak program poprosywy w części się realizuje. Atoli my dzisiaj narzuciliśmy się lekceważyć to, o czym dawniej marzyliśmy.

Mówimy o ubezpieczeniach społecznych. Są to rzeczy kolosalnej wagi. Te sprawy muszą być tematem całego szeregu posiedzeń W. R. D. R. S. N. Urzędnik rządu powiedział, że dla Kas chorych nie ma lokalu. Jakże to — zapytuje się tow. Jaw. — różne instytucje rządowe mają do swej dyspozycji pałace, a lud pracujący nie może znaleźć lokalu dla swych chorych? Nie! My, przedstawiciele klasy robotniczej, postaramy się, że te lokale znajdą się, muszą znaleźć się, gdyż tego żąda potężny głos klasy robotniczej.

W dawnych rosyjskich kasach chorych doktor fabryczny był odpowiedzialny przed fabrykantem, dziś będzie odpowiedzialny przed robotnikiem.

Robotnicy winni pamiętać, aby przystąpić do wyborów do Rady kas chorych solidarnie pod czerwonym sztandarem socjalizmu. Trzeba pamiętać, że prawica robotnicza już się krząta, aby opóźnić Radę i Zarząd kas chorych.

Musimy przeprowadzić politykę zwiększenia opłat i podatków ze strony burżuazji, a natomiast zmniejszyć wydatki i opłaty ze strony robotników na rzecz naszych kas chorych.

Jaworowski proponuje, aby projekt ustawy kas chorych był odbity w setkach egzemplarzy i rozdany przed następnym posiedzeniem delegatom, a to dlatego, aby móc na następnym posiedzeniu dalej obgadywać sprawę kas chorych.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek w sprawie robotników miejskich. Treść wniosku jest następująca:

Warszawska R. D. R. stwierdza, że magistrat m. st. Warszawy przeciągając pertraktacje z robotnikami, narazić może miasto na dotkliwą stratę z powodu ewentualnego strajku robotników miejskich, mogącego wybuchnąć wskutek przewleknięcia przez komisję magistracką rokowań, pomimo ustępstw poczynionych przez zarząd związku robotników miejskich. Warszawska R. D. R. deleguje swego przedstawiciela, aby przynaglił magistrata do załatwienia jaknajprędzej zatargu korzystnie dla robotników. W razie gdyby polityka magistratu zmusiła robotników do użycia ostrzejszych środków do strajku włącznie, Warszawska R. D. R. poprze ich wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Wreszcie przyjęto ważny wniosek w sprawie robotników wojskowych.

Warszawska R. D. R. przypomina warszawskim robotnikom o poprzednich uchwałach R. D. R. solidarnego poparcia robotników z fabryk wojskowych włącznie aż do bezterminowego strajku powszechnego w ich sprawie. Poleca więc R. D. R. dalej energicznie strzec interesów niepracaujących jeszcze robotników. Wzywa rząd do natychmiastowego udzielenia pracy robotnikom w myśl umowy z robotnikami.

Stosunki rolne w Lubelskim.

Na podstawie sprawozdania Inspektora Pracy w Lublinie — Ministerjum pracy i opieki społecznej — stosunki rolne w Lubelszczyźnie przedstawiają się, jak następuje:

Pow. Hrubieszowski. Wszystkie sprawy między pracownikami rolnymi a właścicielami ziemskimi zostały zlikwidowane. Ziemianie przyjęli ugody lubelską. Strajki zbiorowe nie są przewidywane. W niektórych majątkach zlikwidowano strajki czeladzi.

Pow. Zamojski. Stosunki naogół normalne. Ziemianie w znacznej mierze dotrzymują warunków ugody lubelskiej. Zatargi likwidują się głównie drogą polubowną. W Zamościu Komisja Rozjemcza czasowo ukończyła swe czynności — akta złożono w Inspektoracie w Lublinie.

Pow. Bilgorajski. Służba niezorganizowana. Związku Zawodowego nie ma. Komisja Rozjemcza nie funkcjonuje. Poszczególne wypadki załatwia komisarz Rządowy lub wpływają do Inspektoratu Pracy. Warunki ugody lubelskiej przez ziemian nie dotrzymywane. Powiat wyjątkowo biedny. Fermentu zbiorowego wśród służby nie wyczuwa się.

Pow. Janowski. Poszczególne zatargi były załatwione przez Inspektorat Pracy drogą Komisji Rozjemczej, która działając dla dobra obu stron, zdolała stosunki powiatu ułożyć zupełnie normalnie, co udało się dzięki dobrej woli obu stron i szczególnie obywatelskiej działalności właścicieli majątku p. Świd. Wskutek wyczerpania spraw w powiecie i załatwienia zatargów i sporów — Komisja Rozjemcza została zlikwidowana.

W szeregu majątków przeprowadzono inspekcję z ramienia Inspektoratu Pracy, przy udziale delegatów Związku Ziemian i Związku Zaw. Robotników.

Pow. Tomaszowski. Liczne zażalenia służby folwarcznej z powodu niedotrzymania warunków ugody przez ziemian, oraz zwalniania ze służby. Sprawy sporne załatwiają się polubownie, przy interwencji Inspektoratu Pracy, oraz przez Komisję Rozjemczą. Najbardziej zastrzeżone stosunki w majątku „Cześniki“, własność p. Sierakowskiego, z powodu zwolnienia i eksmisowania 23 rodzin. Sprawa

wa Cześnik dotychczas nieuregulowana z powodu niestępliwego stanowiska administratora majątku. Strajki nie są przewidywane.

Pow. Krasnostawski. Kwestie sporne poszczególne wypadki załatwia się polubownie lub przez Komisję Rozjemczą. W ostatnich czasach wycozuwa się ferment powstały na tle parcelacji niektórych majątków, a w szczególności majątku „Gordzienice“, gdzie służba stawiała czynny opór przeciw parcelacji, na skutek czego interwenjował Komisarz Rządowy. Sprawa dotąd nie załatwiona. Służba silnie niezadowolona z racji spowodowania robotników sezonowych przez właścicieli a temsamem pozbawienia pracy robotników miejscowych. W ostatnim czasie stosunki się pogorszyły ze względu na dezorganizację Związku Zaw. Robot. Rolnych. W wielu wypadkach pracodawcy nie starają się unikać fermentów, lecz odmawiają wszelkich ustępstw na rzecz nawet słusznych żądań służby folwarcznej.

Pow. Chełmski. Służba niezorganizowana. Komisja Rozjemcza na ten powiat działalności nie rozwinęła. Sprawy sporne załatwiają się drogą polubowną przez Inspektorat. Niezadowolone służby wycozuwa się z powodu ogólnego niedotrzymania warunków ugody przez ziemian. Wynagrodzenie służby jest przestrzegane przez ziemian w normach dawnych t. zw. Poniatowskiego.

Pow. Puławski. Sekretarjat Komisji Rozjemczej zlikwidowany. Akta znajdują się w Inspektoracie Pracy w Lublinie. Spory załatwia Inspektorat w Lublinie lub też przy pomocy bezpośrednich inspekcji. Poszczególne zażalenia liczne — ferment dość znaczny. Strajki zbiorowe nieprzewidywane. Wiele spraw bieżących w poszczególnych majątkach niezalatwionych.

Pow. Lubartowski. Staraniem Inspektoratu Pracy, drogą inspekcji, oraz staraniem Komisji Rozjemczej — zaprowadzono w powiecie całkowity remont budynków mieszkalnych i gospodarczych z wprowadzeniem do mieszkań podłóg, z zaprowadzeniem klozetów i śmietników, oraz usunięciem nawozów z przed mieszkań robotniczych. Jest to jedyny powiat, który w tym czasie wprowadził wszelkie udogodnienia i ulepszenia w domach mieszkalnych dla służby folwarcznej.

Komisja mieszkaniowa Inspektoratu Pracy w Lublinie w przeciągu mies. lipca b. r. dokonała objazdu 11 folwarków, z tego tylko w 2 folwarkach znalazła mieszkania w porządku. W 5 folwarkach w jednej izbie mieszkała po 2 a nawet po 3 rodziny. Wogóle stwierdzono brak dachów lub dachy dziurawe, brak podłóg, chlewów, podwaliny i części ścian spróchniałe — wiele bardzo mieszkań są to walące się rudery, zupełnie nie nadające się na mieszkania.

Pozegnanie min. Iwanowskiego.

W ubiegły piątek w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego ministra J. Iwanowskiego przez urzędników ministerjum.

Do ustępującego ministra imieniem urzędników przemówił wice-minister A. Prystor, który w serdecznym przemówieniu głęboko i rzeczowo ujął przyczyny tej krzywy, która spotkała ministra, pomimo jego gorącego oddania się służbie publicznej z całym zapalem i energią, co należy tłumaczyć tem, żeatak był skierowany nie przeciwko osobie ministra, lecz przeciwko linii wytyczonej całego ministerjum.

Następnie przemawiał główny inspektor pracy, inż. F. Sokal, który podkreślał wysokie zalety osobiste ustępującego ministra, że po objęciu tego tak trudnego stanowiska w bardzo trudnej chwili nie zбочzył z drogi wytkniętej.

W odpowiedzi minister Iwanowski dziękował urzędnikom za gorliwą współpracę, przy czem w przemówieniu swem skreślił obraz dotychczasowej działalności ministerjum.

Urzędnicy wręczyli ustępującemu ministrowi w upominku antyczny zegar, oraz kwiaty.

Wyszł z druku „Przedświt“ Nr. 7-8 za lipiec-sierpień. Treść numeru jest następująca:

- 1) Naprawa demokracji czy rozstranie demokracji? — St. K.
- 2) Przyczynek do historii Komitetu Narodowego i jego otoczenia w Paryżu — dr. X.
- 3) Zagadnienia taktyki. Nowe drogi — St. Fryk.
- 4) Polemika: Złudzenia i rzeczywistość — K. Domosławski.
- 5) Z czerwonego Śląska — T. Reger.
- 6) Międzynarodówka: a) Datowania i prądy — J. M. Borski; b) Posiedzenie Comité d'Action w Paryżu; c) List Turatiego do Huymans'a.
- 7) Przegląd spraw polskich: Polityka — Mir.
- 8) Ruch zawodowy: a) Życie społeczne i gospodarcze; b) Życie umysłowe i kulturalne.
- 9) Luźne notatki: a) Piękna gospodarka; b) Z walk o nową szkołę we Francji.
- 10) Bibliografia: a) Zjednoczenie P. P. S.; b) Z krwawych dni — Marjan Malinowski (Wojtek); c) Czem lud był w Polsce, czem jest i jakie są jego zadania na przyszłość — Wł. Weycher; d) Nowe pismo.
- 11) Biblioteczka „Przedświtu“.

Nabyć można w administracji, w cenie 2 mk. (4 kor.) za numer.

Doś. o godz. 7 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście nr. 68, znany działacz socjal-rewolucjonistów rosyjskich, tow. Kowalew, wygłosi odczyt na temat: „Bolszewizm a rzeczywistość“. Bilety do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, I piętro.

wana“ nachalnością, jeżeli idzie o korzyść materialną, jaką odznacza się tylko rasa żydowska. Cóż to ma znaczyć? Skąd „nachalność“ żydowska, lub ormiańska ma coś wspólnego z wydawaniem wyroków? Od kiedy to nienawidź rasowa zdobyła sobie obywatelstwo w sądach?

Pan Chwalibóg może Żydów kochać, lub nienawidzić, to jego rzecz prywatna. Może być nawet zwolennikiem zoologicznego antysemizmu, Puriszkiewiczem w rękawiczkach lub bez rękawiczek. Wolno mu nawet być zwolennikiem pogromów. Wszysko to przyniosło tylko jemu ujmę, a o honor własny niech się sam troszczy, nam jest on zupełnie obojętny. Lecz niesłychaną jest wprost rzecz, aby sędzia, „sroż sprawiedliwości“, w wydawaniu przez się wyroków obrażał znaczny zastęp obywateli kraju, ponieważ mu się ich rasa nie podoba. Wprowadzanie podobnej metody wyroków rzuca poważną plamę na bezstronność sądów, i rzuca podejrzenie, że nie kierują się sprawiedliwością, a nienawiścią rasową, przez co podkopuje się do nich zaufanie.

Pan Chwalibóg, który był sekretarzem sądów carskich, może uważa, iż zaufanie ogółu w sprawiedliwość sądów, jest rzeczą zbyt cenną, póki za sądami stoi dostateczna siła materialna, ogół jednak ludzi rozsądnych innego jest zdania. Ciekawe też, gdzie to się pan Chwalibóg nauczył takich pięknych rzeczy, na które sobie nawet sąd rosyjski nie pozwalał.

A przecież my stoimy o tylekroć razy wyżej pod względem kulturalnym od Rosjan, i z taką dumą lubimy o tem mówić.

Potem się ludziska dziwią, iż nam przysyłają misje Morgentauów lub inne, kiedy nawet sędzia nie potrafi się wyzbyć animozji rasowych przy spełnianiu swych funkcji urzędowych. Jakiem mianem, pod jaką kategorią nachalności należałoby zaliczyć takie postępowanie.

Wiemy, iż w sprawie tej zwrócono się już do ministra Supińskiego. Nie wątpimy, iż pan minister, człowiek rzeczowy, nie pozwoli na tego rodzaju kompromitację sądownictwa.

„Prawda robotnicza“, po wsadzeniu jej redaktorów do ula, „zawiesila“ się na 2-3 tygodni, jak komunikuje jej siostrzyzka — „Dwugroszówka“. Przez ten czas ma się ona „zreorganizować“, t. j. poszukać redaktorów, którzyby, posiadając „kwalifikacje“ pp. Wieliczko-Dymowskich i Malec-lich, nie ulekli się ich losu.

Na pożegnanie bezdomna redakcyjka zdobywa się na prawdziwie szubieniczny humor, pisze bowiem: „Tymczasem prosimy protektorów (!) naszego pisma o łaskawe wstrzymanie się z ofiarą (!!) na fundusz prasowy (!!) do czasu zaprowadzenia nowych kwitaruszy i upoważnień“.

Prośba ta niewątpliwie będzie usłuchana, „protektorzy“ wstrzymają się chętnie i nieco dłużej...

Rodzinę inż. Wacława Rodziewicza z Parany w Brazylii uprasza się o zgłoszenie się po adres i informacje do Sekretariatu generalnego P. P. S., Warszawa, Warecka 7. Inne pisma proszone są o przedrukowanie niniejszego.

— Zał mu było dziewczyny, bo pocziwa podobno i przywiązana, ale histeryczka.

— Jakto.

— Czy raczej komedjantka, trula się. A jak umiała spazmować.

Teresa czuła, że blednie.

— Czy umarła?

— Ale gdzież tam, przecież to było obliczone na efekt.

— Skąd tyle przebiegłości w prostej służce?

— Wiele udawała?

— Przypuszczam, miała trochę torsji, więc nie, potem chorowała kilka tygodni na zapalenie nerek. Doktor radził jej na drugi raz, jak się zachce truć, bo musieli go w tę całą aferę wciągnąć, wziąć purgę, że to większy efekt zrobi na Stefanie.

— A któż był tym doktorem? Czy Zalewski jeszcze praktykuje, słyszałam, że wyjechał.

— Nie, Irzyński.

— Ach, tak. To Roman Irzyński jest naszym lekarzem domowym?

— Tak, i codziennym gościem. Zdaje się, że sobie zawiele robisz z tej historii. Skończyła się bardzo wesoło.

— Tak, szczególnie ten dowcip doktora Irzyńskiego.

— Ta mała nawet nie wiedziała, co jest purgen — wyobraź sobie, myślała, że to trucizna i napraszała się wciąż o ten środek. Ubiegaj się prędzej — pewnie na nas czekają, trzeba żebyś wcześniej poszła spać. Coraz mizerniej wyglądasz. O już słyszę na dole głos Irzyńskiego. Czy to prawda Renu, że go znasz. Wspominał kiedyś, żeście pracowali w zarządzie tej samej instytucji oświatowej w Paryżu.

— Opanować skurez gardła, na nieporuszonych rękach udźwigać buchającą do głowy krew!

— Tak, tak, przed rokiem.

— To człowiek cieszący się u nas wielkim uznaniem. Energiczny, odważny, szlachetny. Dużo położył zasług społecznych, jest założycielem gniazd sierotych, domupoprawczego, wielu szkół i instytucji dobra publicznego.

— Nie, idziemy razem, bo sama jestem ciekawa dowiedzieć się, co się tam stało.

Wyszli.

(Dok. nast.).

Protest Wydziału Aprop. Robot. Stew. Spożywców.

W dniu 7 b. m. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym zarządził jednolity spis odcinków i produktów w sklepach dla bezrobotnych, chcąc w ten sposób zamknąć okres pierwszych sześciu miesięcy akcji wydawnictwa zapomogi żywnościowej dla bezrobotnych. Od tego dnia wszystkie niezrealizowane kupony, jak również i wszystkie pretensje bezrobotnych, miały przejść do Komitetu — sklepy zaś od tego dnia zaprzestały wszelkiej akcji aż do specjalnego rozporządzenia.

Ponieważ za czas XI, XII i XIII okresów, kiedy nie było regularnej i dostatecznej dostawy produktów, zbierały się wielkie ilości zaległych niezrealizowanych kuponów i kartek na poszczególne produkty, Komitet nie ma fizycznej możliwości szybko rozpatrzyć wszystkie pretensje bezrobotnych. Bezrobotni z dnia na dzień od piątku tworzą ogromne ogonki przed biurem Komitetu, skąd zostają odsyłani do drugiego, również długiego ogonka przed sklepami (jest ich tylko 2), w których Komitet załatwia pretensje.

Niezadowoleni długim, często bezcelowym staniem w ogonkach, bezrobotni powracają do sklepów, z których otrzymywali przez cały czas produkty, żądają od tych sklepów wydania im zaległości, żegnając rozbitością (jak to miało miejsce na Gęsiej i in.). Niezadowolenie potęguje się jeszcze tem, że Komitet wstrzymał na czas spisu wydawnictwo produktów na okres 14-ty, pchać nieodzwrotnie przez to głodne masy na drogę ekscesów.

Musimy stwierdzić, że w całej swej polityce do by ostatniej Komitet najzupełniej po biurokracyzmu załatwia sprawy bezrobotnych, stawiając wyżej ponad spokój mas, bezwzględnie przeprowadzenie swoich planów (w ostatnim wypadku chybających celu), co może pociągnąć za sobą bardzo niepożądane następstwa, a dzisiaj już stawia kooperatywy, prowadzące akcję wydawania produktów w niemożliwie ciężkie warunki pracy.

By temu zapobiedz, Robotniczy Wydział Apropowizacyjny, który podjął akcję rozdawnictwa zapomogi żywnościowej, traktuje nie jako interes dochodowy, lecz jako obowiązek organizacji robotniczych wobec upośledzonych mas bezrobotnych, które to masy bierze pod swoją obronę, — zmuszony jest protestować przeciwko postępowaniu Komitetu i podać ten protest do wiadomości publicznej.

Z życia partji.

Centralny Wydział kulturalno-oświatowy P. P. S. Posiedzenie Wydziału odbędzie się we wtorek dn. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu „Robotnika”. Upraszają się wszystkich towarzyszy o punktualne przybycie. We czwartek posiedzenia nie będzie.

Do członków dzielnicy Staremięskiej! Dziś o godz. 6 punkt. odbędzie się konferencja dzielnicowa. Lokal: Stare Miasto 26. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

Baczność członkowie dzielnicy i klubu Ochota! W piątek, dn. 15 b. m., o godz. 4-jej po poł., odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy i klubu. Prosimy o łezne przybycie.

WACŁAW WOLSKI.

Z włoskich wrażeń.

Michał Anioł. SISTINA.

(Kaplica Sykstyńska w Watykanie).

Pod sklepieniem Sykstyńskim tłumia się czarne, ludzkie mrówki, z Bäckeraami, z lornetkami, ze zwierciadełkami. Wszystkie, zda się, języki świata pomieszały się tutaj, jak na Babelu. Michel Angelo oddawna już w proch się rozpisał we Horeńkiej Santa Croce, a ludzkie tłumy wciąż pielgrzymują do tej Mekki, kaplicy Watykańu, i stają w osłupieniu przed potężnym, tytanicznym arcydziełem posępnego samotnika, odludka, co wybiegli duchem w Wieczność, i przyniesione stamtąd infekcje zaklął w ten porywający, wichrowy cykl fresków, odtwarzających zaranie Bytu, i tych wiedezych Sybilla i Proroków. Płanowi Sistiny dotknął geniusz ognistym skrzydłem, i dlatego do niej dążą z całej kuli ziemskiej narody, jak na miejsce, gdzie stał się cud. Miał świadomość tego, co się dokonywa pod tem sklepieniem, które jest jakby zięćca wyrwa w Wieczność, w Zaświat, Buonarroti, kiedy w męczennickiej, leżącej pozojczy rzeźbił na nie, wśród tytanicznych rozkoszy twórcy, swoje capolavoro, kiedy w pasji groził straceniem z ruszowania mocarnym Juluszowi II della Rovere (z przydomkiem il Papa Terribile), gdy tenże czynił mu wyrzuty, że zbyt długo trwa jego robota!

Malowidła sklepienia Sykstyńskiej kaplicy — to cały świat, potężna erupcja wulkanu Króla Duchu Włoch! To już nie Odrodzenie, to już wychodzi poza wszelkie kategorie Sztuki, koncepcje estetyczne, określenia! Jesteśmy in Aeterno. Jakże bezsilnym wydaje mi się genialny skądinąd Tajne ze swoim „górami muskulów”, które pętrzy, próbując ująć ducha Sistiny, jak „słowa”, które ma w takiej pogardzie Hamlet u Szekspira. „Ja rymów nie dobieram i zgłosek nie składam, tak wszystko napisałem, jak tu do was gadam” — mógłby powiedzieć o sobie samotny geniusz

1) Kościół św. Krzyża.

2) Arcydziało.

3) Papież straszliwy.

4) W wieczności.

Baczność! Towarzysze i Towarzyski! Dzielnica Mokotowska urządza wycieczkę do Konstancji na niedzielę, dnia 17 b. m. na cel założenia biblioteki i klubu robotniczego w dzielnicy Mokotowskiej. Wycieczka będzie urozmaicona zabawami towarzyskimi. Wyjazd o godz. 8-jej rano kolejką Wilanowską. Bilety można nabywać w Gospodzie Robotniczej — Bagatela 12a.

Baczność Towarzysze i Towarzyski! Dzielnica Mokotowska! W piątek, dnia 15 b. m. o godz. 10-jej rano odbędzie się Konferencja dzielnicowa. Omawiane będą bardzo ważne sprawy. Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.

Biblioteka robotnicza. Komitet dzielnicy Mokotowskiej zakłada bibliotekę robotniczą dla dorosłych i młodzieży i uprasza sz. towarzyszy, oraz sympatyków o łaskawe zaoferowanie zbędnych im książek. Pożądane są książki zarówno naukowe jak i powieściowe. Łaskawe zaoferowania przyjmuje Komitet dzielnicy, ul. Bagatela 12, gospoda robotnicza. Na żądanie listowne lub telefoniczne (tel. 180-46) zgłosimy się po odbiór.

Komitet ma nadzieję, że sz. towarzysze i sympatycy, oceniając doniosłe znaczenie biblioteki dla duchowego podniesienia klas robotniczych, poprą jego dążenia i przyczynią się do wzbogacenia zakładanej biblioteki. Tym towarzyszym i sympatykom, którzy ofiarowali już łaskawie książki, składamy najniższym serdeczne podziękowanie.

Komitet dzielnicy Mokotowskiej P. P. S.

Okręg Ciechanowski P. P. S., dzielnica Nasielsk. Nimiejszem się podaje do wiadomości, że poniższe legitymacje zostały unieważnione: Nr. 14604 K. Wasilewska, 14671 Mieczysław Wronski, 14677 Jul. Pajkowski, 14679 Henryk Klotz, 14680 Jan Pietruchowski, 14688 Władysław Ostrowski, 14690 Jan Gertat, 14693 M. Zochowski, 14694 Alfreda Zochowska, 14697 P. Rozłowski, 14700 Aleksander Szymczak, 14626 Zofia Lempińska, 14655 Antoni Wysocki, 14675 Józef Słojkowski.

Z ruchu robotniczego.

Do delegatów fabryk wojskowych! Delegaci fabryk wojskowych, po jednym z każdej, winni się dziś stawić w O. K. R. o godz. 8-jej wiecz.

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przem. Budowlanego (Oddział warszawski).

Towarzysze! Robotnicy i Robotnice! Związek nasz zwołuje ogólne półroczne zebranie sprawozdawcze na dzień 15 b. m. w piątek, o godz. 10 rano w sali teatru Kaminińskiego (Obłotna nr. 8) z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności i kasowe; 2) zastój w przemyśle budowlanym i sprawa bezrobocia; 3) dopełniający wybór zarządu; 4) wolne wnioski.

Towarzysze, Robotnicy i Robotnice! Członkowie wszystkich sekcji! Stawcie się wszyscy! Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Budowlanego, oddział warszawski.

Kontrolki służą za bilet wejścia.

Strajk introligatorów żydowskich.

Po rozesłaniu żądania do żydowskich zakładów w znak solidarności do polskich strajkujących robotników introligatorskich (patrz „Rob.” Nr. 272),

Związek majstrów przy klubie Rzemieślników, zaprosił przedstawicieli robotników do pertraktowania. Po dłuższych pertraktacjach wywalczone:

1) Podwyżkę płacy dla wszystkich robotników i robotnic o 50%, przyzem podwyższony lon wchodzi w moc we wtorek, 5 b. m., t. j. po 24-godzinny terminie i

2) za strajk 21-go lipca zostaje zapłacony.

Przedstawiciele introligatorów przy Branzji Papierniczej przy pertraktacjach zwracali uwagę, że jeżeli strajk polskich robotników introligatorskich i nadal będzie trwał, żydowscy robotnicy raz jeszcze zmanifestują swą solidarność wobec strajkujących — zapomocą strajku. Zarząd Branzji Papierniczej zawiadomił kom. strajkujących introligatorów polskich, iż i nadal podejmie akcje w celu przedkłego zakończenia strajku u polskich towarzyszy.

A. B-man.

Zebranie kontrolerów. Delegacja od kontrolerów prosi ogół kontrolerów Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodzącami o stawienie się na ogólne zebranie w dn. 14 b. m. o godz. 5 pp., w lokalu Związku, Leszno 58.

Baczność kolejarze! Projektowana wycieczka kolejarzy do Jabłonny-Rajszewo las na dzień 20 lipca, następnie z przyczyn niezależnych od organizacji odłożona, odbędzie się dnia 17-go b. m., w razie niepogody 24 b. m. Pozostałe bilety nabywać można w sekcjach Parowozowni, sekcjach Warsztatów i Zarządzie Związku prac. kol., Długa 19 (pokój sekcji par. Centralnej). Wyjazd statkami w niedzielę o godzinie 8-jej rano z przystani Żegluga Państwowej. Bufet na miejscu zabawy obficie zapatrzone.

Zebranie. Dnia 15 sierpnia r. b. o g. 10½ rano odbędzie się w sali sportowej na Dynasach ogólne zebranie pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Warszawie. Porządek dnia następujący: 1) Dodatki drożyzniane. 2) Sprawa statutu Związku. 3) Stosunek Administracji do pracowników. 4) Wolne wnioski.

Sprawozdanie Komisji pogrzebowej, wyłonionej z powodu zafię w dniu 8 lipca. Dnia 27 lipca daliśmy sprawozdanie z ogólnej sumy, która do komisji wpłynęła, i rozchódów na pogrzeb ofiar poległych, a także z zapomóg, udzielonych rodzinom po zabitych, rannych i aresztowanych.

Ogólny wpływ 22,626 mk. 45 fen.; rozchód 11,038 mk. 20 fen.; saldo 11,588 mk. 25 fen.

Dodano rodzinom po zabitych i ciężko rannych, w liczbie 9-ciu, od 1,000 do 1135 mk. każdemu, licząc to, co przedtem otrzymali; każdy otrzymał od mk. 1,300 do mk. 1,400.

Lżej rannym i rodzinom aresztowanych dodano po mk. od 100 do 500. Ogółem rozdano pieniądze pomiędzy 27 poszkodowanych, pozostałość mk. 200 dano na odarniowanie grobów ofiar.

Komisja.

Milicja bije różgami.

Onegdaj o godz. 4-jej po poł. podczas wydawania gazety wieczorowej „Moment”, między roznościami gazet i właścicielami kantorów gazet, wybuchł załazg, rezultatem czego była białyaka. 3 członkowie zarządu związku właścicieli kantorów gazet, Natan Zyskind, Hersz Zyskind i Balkonsztajn, udali się po policję, a gdy policja przyszła

na podwórze, Nalewki 38, wyżej wymienieni właściciele powiedzieli, iż bolszewicy na nich napadli i wskazywali na 4-ch rozmieszcili gazet, których policja zaareztowała i odprowadziła do 4-go komisariatu, tam w obecności wyżej wymienionych 3-ch właścicieli kantorów gazet, zestawiony został protokół i na specjalnie dany znak wszystkich 4-ch aresztowanych wprowadzili do piwnicy komisariatu i tam przodownik i dyżurny milicjant każdemu z aresztowanych „wsypali” na gołym ciele po 15—20 różg. A po tym steroryzowanych „bolszewików” zwolniono. Bito: Wolfa Czarnopola (Mila 17), Majera Elbaima (Nowolipie 69), Jakóba Boruchina (Muranowska 26) i Izrael-Arona Czapę (Łucka 25).

Święto dzieci ku czci Hoovera.

Program jutrzejszej uroczystości na cześć Hoovera jest następujący:

O godz. 3 pp. — Herbert Hoover przybędzie na uroczyste posiedzenie Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci, na które proszeni są przedstawiciele Rady, miasta i instytucji opiekujących się dziećmi. Po powitaniu Hoovera wręczony mu zostanie adres.

O godz. 3½ pp. przed Bristol przyjadą na udokorowanych samochodach delegacje dzieci z poszczególnych instytucji. Samochody te stanowią będą eskortę honorową dla Hoovera, który uda się na plac wysycowy.

Samochody przejadą ulicami: Krak. — Przedmieście, Nowy-Swiat, Al. Ujazdowskie, Piekna, Marszałkowska, Śniadeckich na plac przed Politechniką. Wzdłuż drogi na przejazd gości mają oczekiwać dzieci niezorganizowane wraz ze swymi opiekunami. Po przejeździe dzieci te winny się uformować w pochód i ruszyć na plac wysycowy.

Jednocześnie dzieci zorganizowane w ochronkach, chroniskach i t. d. pod wodzą swoich kierowników powinny stawić się na placu wysycowym na wskazanych dla nich miejscach. Dzieci zorganizowane powinny być sprowadzone na plac o godz. 2½ pp. Dzieci niezorganizowane z opiekunami i publiczność wpuszczona zostanie na plac dopiero po przybyciu na miejsce Hoovera i osób zaproszonych.

Na miejscu wszystkie dzieci otrzymają posiłek: mleko, kakao i suchary. W tym celu dzieci mają przybyć z kubeczkami na mleko. Nadto pożądanie jest aby wszystkie dzieci, tak zorganizowane jak i niezorganizowane, przybyły na powitanie Hoovera w wiankami kwieciami. Po przybyciu Hoovera wybrana działka wręczy mu, polskim obywatelom, chleb i sól.

Program święta dzieci na placu wysycowym przewiduje: popisy dzieci, zabawy, defiladę i owację na cześć Hoovera. Zabawę uswietnił ma swoją obecnością prezydent ministrów z małżonką, ministrowie Zdrowia, Apropowizacji i inni. Podczas uroczystości dokonane będzie zdjęcie kinematograficzne, które stanowić będzie zakończenie wykonywanego przez Centralny Komitet obrazu „Dola polskiego dziecka”.

W ciągu dnia na ulicach miasta odbywać się będzie kwesta na tworzenie nowych kuchni i pijalni im. Hoovera.

Instytucje pragnące otrzymać samochody dla delegacji dzieci do eskorty honorowej, mają się zgłaszać do biura Centralnego Komitetu, hotel Bristol, wejście od ul. Karowej, tel. 21-33.

Odpowiedzi Administracji.

Ob. T. Warszawskiemu. Prosimy o nadesłanie nam swego adresu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie wydawnictwa partyjne!

potężnie od egipskich piramid i od Sfinksu w Gizeh, ¹²⁾ jak od malowanych, zda się, rozropionymi, drogami kamieniami i złotem mszalnych iluminacji (ozdób i inicjałów), Fra Angelico ¹³⁾ czy kamej greckich.

Panteon rzymski, a nawet Colosseum, jako bryla materji, niknie przy wietrzy Eifla, albo przy potwornych hallach jakiejś wystawy w Chicago, a przecież wieża Eifla, przy całym swoim ogromie, jest wobec Panteonu i jego tytanicznej kolumnady, stworzonej jakby dlatego, żeby ocalała przechadzka bogów, niesmacznym, krzykliwym parweniuszem!... Tak samo współczesny, bankierski, ogromny rozmiarami, t. zw. Monumento della Patria, ¹⁴⁾ na placu di Venezia ¹⁵⁾ w Rzymie, blaskiśnień bogactwem marmurów, płaskorzeźb, tytanicznych fontann, zlocący się od symbolicznych pochodni i plaket pod egipską jakby kolumnadą, razem ze swoim ogromnym, grubo złoconym, konnym pomnikiem Vittorio Emanuele, od którego aż luna bije, kiedy się nań patrzy, poprzez długość całego Corso, z placu del Popolo (plac Narodowy), jest poprostu śmieszny przy Panteonie!... A dodajmy, że, jako dzieło sztuki pomnikowej współczesnej, nie jest on wcale tak zły. Potężne trzy arkady bazyliki Konstantyna na Forum, które natchnęły Bramanta przy budowie San Pietro, które zrodziły duchowy majestat romańskiej architektury, jako rozmiar, zniknęłyby przy trzydziestopiętrowych „drapaczach nieba” w New Yorku. Tak, wielkość — to nie rozmiar, tylko majestat ducha, bijący od dzieła. Mogłoby o tem coś powiedzieć świątynie na Akropolu, i klasyczna rzeźba grecka. O Zeusie Olimpijskim, niedoszłym do nas arcytworze Fidiasza, wyrzeźbionym z marmuru, złota i słonowej kości, opowiadają, że nieśmiertelna, nieprawdopodobna swoją pięknością i majestatem, wciął niejako w siebie ogrom, słoneczność i przezroczystość turkus greckiego nieba. A przecież był to posąg zaledwie nadnaturalnej wielkości! Czem musiał być ten Zeus, o jaśniejących, diamentowych oczach, marzyłem kiedyś na okręcie, wlokącym za sobą srebrną smugę piany, na słodkim lazurze Egejskiego morza, patrząc na liljowiejące w dali wyspy greckie...

(Dok. nast.)

¹²⁾ W Egipcie, pod Kairem, obok Piramid.

¹³⁾ Malarz Horeński (wiek XV).

¹⁴⁾ Pomnik Ojczyzny, a właściwie Wiktora Emanuela.

¹⁵⁾ Plac Wenecki.

¹²⁾ Wyemigrowania.

wewnętrznego światła, majestatu, i nie zależy od rozmiarów, od masy. Biję ona równie

5) Kaplicy.

6) Placu Hiszpańskiego.

7) Obiad południowy.

8) Rady pływacze w wielkim odmiecie.

9) Przewodników.

10) Specjalnie.

11) Stróża, dozorca.

podobne, gimnastyczne łamańce. Inni turyści

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 sierpnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 sierpnia:

Front litewski - białoruski: Pościg pobitego przez nasze wojska nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Pod Smolewiczami (80 klm. na północny wschód od Mińska) stawiał, wzmożony nadeszłymi posiłkami, nieprzyjacieli zacięty opór. Na odcinku na północny wschód od Mińska rozbiły nasze wojska tylnie straże, wycofujących się na Bobrujsk bolszewików i osiągnęły linię Iłumeń—Dreczyn. W Puszczy między Sluckiem a Płoczką została brygada bolszewicka otoczona i wraz z dowódcą generałem Grogorjewem i sztabem wzięta w całości do niewoli. Resztki tej brygady rozproszyły się po lasach. Na wschód od Slucka osiągnęły oddziały nasze linie rzeki Slucy i Słiwki. Na odcinku Wilejki odrzuciły nieprzyjaciela poza Krzywiczę i linię rzeki Serwecz. Na odcinku Łunińca wzmożona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

Front wołyński: Oddziały strzelców dywizji gen. Bernarda postępują planowo naprzód i łamiąc opór nieprzyjaciela pod Kiewaniem, popierane energicznie przez własną artylerię, zajęły w nocy z 12 na 13 sierpnia po kilkogodzinnych zaciętych bojach Równu, zdobywając stopniowo silnie obsadzone przez piechotę i artylerię zachodnie i południowe forty. Dowódca wołyńskiego frontu gen. Litowski wyjechał dnia 13 sierpnia do Równego. Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdobunowo i Szumsk. Zdobyć znaczną jeszcze nieobliczoną. W rejonie Stepania walki w toku.

Front galicyjski: Nad Zbruczem spokój, na północ od Podwoleczysk nasza akcja postępuje planowo.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 13 sierpnia.

Komunikat głównego dowództwa donosi z dnia 13 sierpnia:

Front północny: Na Bąbołin słaby ogień minowy. Pod Łukaszewem odparto silny patrol niemiecki. Zresztą bez zmiany.

Front zachodni: Prócz słabego ognia pod Kamioną spokojnie.

Front południowy: Zupełny spokój. Szef sztabu
Wroczyński, generał ppor.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

Łódź, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Kurier Łódzki” donosi: Działano przed biurem pośrednictwa pracy zebrał się tłum robotników, żądając pracy. Robotnicy udali się stąd przez biuro dr. Wierzbickiego, delegata ministerjum robót publicznych, wstrzymali ruch tramwajów i przez delegatów zażądali przyjęcia ich do robót przy budowie kolei Łódź—Kutno. Ponieważ i tu robotnicy nie nie wskłórali udali się przed magistrat. Prezydent miasta Rzewski oznajmił delegatom, że sprawa bezrobotnych będzie rozpatrywana w przyszłą środę przez specjalną delegację ministerjum. Wobec takiego oświadczenia tłum rozszedł się spokojnie.

Czesi aresztują Polaków.

Cieszyn, 12 sierpnia.

(P. A. T.). Według wiadomości otrzymanych z Karwiny przez „Dziennik Cieszyński” Czesi przeprowadzają masowe aresztowania młodzieży polskiej w Zagłębiu węglowym pod zarzutem udziału w walkach styczniowych i spisują najszczegółowsze protokoły o walkach styczniowych. Aresztowanych trzymają w wilgotnych lochach, w nocy aresztowanych budzą do przesłuchania, biją i kaleczą, potem odwożą zakutych w kajdany. W lochach zamykają ich z prowokatorami, by wywołać zeznania. Aresztowanym przekładają też fałszywe protokoły z podrobionymi podpisami towarzyszy domniemych.

Sprawozdanie towarzysza Kantora.

Cieszyn, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Poseł śląski robotniczy Jerzy Kantor, który bawił dłuższy czas w Paryżu w sprawie Śląska Cieszyńskiego, ogłosił sprawozdanie ze swej działalności paryskiej w „Robotniku Śląskim”. Głównym celem jego zabiegów było przekonanie socjalistów francuskich, że aspiracje polskie co do Śląska nie stoją w sprzeczności z linią polityki socjalistycznej, gdyż nie wypływają z imperjalizmu, lecz z idei samostanowienia narodów. Sprawa cieszyńska w Paryżu, wedle posła Kantora, wymaga dalszych bezustannych wysiłków i dopilnowania.

Rokowania polsko-niemieckie.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Berlina: Wczoraj po południu nastąpiło tu otwarcie rokowań między rządem niemieckim a polskim.

Strajk na Górnym Śląsku.

Berlin, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na Górnym Śląsku strajkuje 35 do 40% ogółu obwodów kopalnianych. Strajkujący domagają się przyjęcia do pracy zwolnionych robotników i

protestują przeciwko Grentzschutowski i przeciwko przyjmowaniu zwolnionych urzędników i aresztowaniu kilku nadsztygarów.

Niemcy na Litwie.

Wilno, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: W Rosieniam stoją 2 oddziały niemieckie po 350 ludzi każdy. W Bilewiczach pod Rosieniami znajduje się 1 oddział, składający się z 350 ludzi, uzbrojonych w karabiny i kulomioty w stosunku 1 na 50 żołnierzy. Codziennie wzdłuż drogi Taurigi — Szawle przelatuje mniej więcej po 6 aeroplanów dziennie, które nie wracają. Są dane, że lecą one do Miławy i Rygi, gdzie są sprzedawane bolszewikom i innym wojskom rosyjskim. W Szawlach znajduje się do 88 aeroplanów.

Najazd Livenowski.

Wilno, 13 sierpnia.

(P. A. T.). W Kurszanach, zajętych przez wojska Livenowskie, powieła rosyjska flaga z napisem: „Sztab dobrowolezkiej armii”. Na zapytanie litewskiego komendanta w Szawlach, skierowane do oficera rosyjskiego — z jakiej racji zajęli Kurszan i jakie mają do tego prawo, oficer ten odpowiedział: „To ja powinienem pana zapytać, co pan za jeden, co pan tu robi i jakie pan ma prawo pytania stawiać”. Nastrój w rządzących sferach litewskich z powodu Livenowskiego najazdu — bardzo przygnębiony.

Na Węgrzech.

Paryż, 12 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja czesko-słowacka wystosowała do Rady Najwyższej notę, w której protestuje przeciwko wejściu wojsk rumuńskich do Budapesztu, stwierdzając, że rekwizycje dokonywane przez wojska rumuńskie zmniejszają w znacznym stopniu te zapasy, których mogliby się domagać Czesi-Słowacy tytułem odszkodowania.

Paryż, 12 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Rumunja nie dała dotychczas odpowiedzi na notę ententy.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Neuer Wiener Abendblatt” donosi z Budapesztu, że utworzenie nowego gabinetu nie doszło do skutku. Sytuacja zmienia się nieustannie. Dziś po południu przyjdzie do ostatecznej decyzji.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Zeit” donosi z Budapesztu, że wczoraj wzmogły się trudności w tworzeniu nowego gabinetu Lowaszygo. Lowaszy oświadczył sprawozdawcy „Zeit”, że misja jego się nie udała. Gabinet, który teraz przyjdzie, pójdzie zapewne bardziej na prawo.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Komisja generalów koalicyjnych jest już w komplecie i rozpoczęła obrady. Generalowie ci otrzymali od państw ententy nieograniczone pełnomocnictwa do załatwiania spraw dotyczących Węgier. W skład komisji wchodzi: angielski gen. Gordon, amerykański gen. Vald Hols, francuski gen. Garzuoli, włoski gen. Mondelli. Nadto w obradach komisji bierze udział pułkownik Troubridge, podpułkownik Romanelli, kapitan Freger i podpułkownik Causayn. Należy się spodziewać, że komisja załatwi szybko bieżące sprawy i że sprawa Węgier będzie wkrótce przedłożona do definitywnej decyzji konferencji pokojowej.

Cenzura rumuńska.

Paryż, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). Z Budapesztu donoszą, że cenzura rumuńska wstrzymała telegram Clemenceau’a, powiadamiający rząd węgierski o przybyciu 4-ech reprezentantów państw koalicyjnych do stolicy Węgier.

Kontrewolucja się mści.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Budapesztu na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów minister sprawiedliwości zawiadomił, że prokuratorja wdrożyła postępowanie przeciw Belu Kuhnowi i towarzyszącej mu poczyniła odpowiednie kroki, aby uzyskać wydanie komunistów, którzy się schronili do Austrii. Wiedeńska dyrekcja policji otrzymała upoważnienie do uwięzienia internowanych komunistów oraz do poczynienia dochodzeń czy oprócz znanych już komunistów nie schronili się do Austrii także jeszcze jacy inni komuniści węgierscy. Wreszcie zawiadomiono ministerjum sprawiedliwości, że przeciwko wszystkim członkom rządu komunistycznego wdrożono postępowanie karne i poczyniono kroki celem ich uwięzienia.

Przeciwko Habsburgom.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Zeit” donosi: Wczoraj odbyła się tu manifestacja republikańska przed parlamentem. Wzięła w niej udział „Volkswehr”, policja miejska, straż miejska; odbyła się defilada tych oddziałów przed prezesem zgromadzenia narodowego Seitzem. Przemawiał szereg mówców, między innymi i Seitz; oświadczyli oni przeciw wzniesieniu panowania Habsburgów w Austrii, gdyż ich panowanie było równoznaczne z niewolą i reakcją.

Autonomia ukraińska w Czechach.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Berna Morawskiego: Paryski sprawozdawca „Lidowych Nowin” donosi, że stosownie do uchwały konferencji paryskiej Rusini karpaccy mają otrzymać dale-

ko idącą terytorjalną autonomię. Otrzymają oni także własny sejm wyborczy na zasadzie demokratycznych praw wyborczych.

W Niemczech.

Berlin, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). Pisma niemieckie podkreślają nieustający w Niemczech ruch monarchistyczny; nawet „Vorwärts”, wskazując na rozłam pomiędzy robotnikami, powiada, że spartakiści są najlepszymi pomocnikami i krzewicielami ruchu monarchistycznego. Robotnicy niemieccy, powiada „Vorwärts”, powinni zrozumieć, że w Niemczech jest więcej ludzi, którzy wolą raczej monarchję, niż republikę sowiecką, gdyby przyszło kiedykolwiek przy pomocy średniego stanu do walki między skrajnymi stronnictwami, to zwycięstwo skrajnej reakcji byłoby pewne.

Berlin, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). Demobilizacja armii niemieckiej postępuje szybko naprzód. Inspektorzy twierdz i oddziały wojennej telegrafii rozwiązane zostaną do końca września. Oddziały techniczne i kolejowe zostaną ogromnie zmniejszone, szkoły kadeckie wydane zostaną do dyspozycji władzom cywilnym, lekarze garnizonowi będą rozpuszczeni. Komendantury większych placów ćwiczeń dla artylerji będą w większej części do końca września rozwiązane. Tak samo i generalny inspektorat kawalerji oraz szkoły artylerjijskie. Poza tem inżynierzy saperów będą rozpuszczeni, oraz inspektoraty forteczne w obwodach: Grudziądz, Moguncji, Kolonii, Strasburga, Metz, Chelmie i Królewcu. W Berlinie pozostanie zamiast gubernementu komendantura, poszczególne oddziały wielkiego sztabu generalnego zostaną zupełnie rozwiązane albo przydzielone do władz cywilnych.

Berlin, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pruski minister wojny, omawiając stan kolejnictwa w Prusach, zaznaczył, że kasa rządowa musi dokładać codziennie po 10 milionów marek, ruch pasażerski wynosi 15% ruchu pasażerskiego w czasach pokojowych, ruch pociągów pociesnych spadł do 4%, rozkład jazdy zmniejszył się na 42% z rozkładu z czasów pokojowych.

Wiedza klerikalna.

Nauen, 12 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według najnowszych wiadomości polityk nadreński Dörten u dał się do Paryża celem dalszego prowadzenia propagandy w sprawie utworzenia Republiki Nadreńskiej. Jego pobyt w Paryżu wzbudza wielkie zainteresowanie w Niemczech. Szereg posłów centrowców prowincji Nadreńskiej popiera plan Dörtena. Stronnictwo demokratyczne zwolowało w Koblenji wielkie zebranie, na którym wypowiedziano się przeciwko oderwaniu prowincji Nadreńskiej od Prus.

Hamburg—Indje.

Nauen, 12 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Hamburg-Amerika-Linie” wespół z kompanją Rotterdamską czynią przygotowania celem podjęcia stałej komunikacji pomiędzy Hamburgiem a Indjami Angielskimi, mając zamiar wysłać co miesiąc jeden statek.

Reakcja nie spi.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeński biuro koresp. donosi z St. Germain: „Chicago Tribune” pisze, że w centralnej Europie, a także w pewnych kolach ententy zauważyły się dążeń propagandy austrofiłsk pod flagą antybolszewizmu, a co zatem idzie na rzecz restytucji monarchistycznej. Jako argument podają balkanizację centralnej Europy. Gdyby się to udało, wówczas cesarz Karol znów wstąpi na tron. Monarchiści i pangermaniści wraz z Erzbergerem na czele uważają restytucję Karola za sposobność, ażeby umożliwić powrót Wilhelmowi.

Dobrze każą sobie płacić.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Rotterdamu: Izbie gmin zakomunikował Chamberlain, że rządy angielski, francuski i włoski za dostawę żywności dla Austrii, która to dostawa będzie kosztować 9 milionów funtów szt., domagają się zastawu na całym złocie austriackim, na wszystkich zagranych papierach wartościowych, na kopalniach soli oraz na wszystkich przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, będących własnością Wiednia i innych miast austriackich.

Rzezie Żydów.

Moskwa, 13 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Sowieckie Izwestia” rozwodzą się nad tem, że kwestja żydowska, wyłoniła się ponownie w przebiegających rozmiarach skutkiem okrutnych rzezi. Liczby dotychczas niepełne wykazują w gubernji Podolskiej około 5 tysięcy Żydów zarzynanych. Ludność miast Płoskrowa została zupełnie wymordowana. W gubernji Kijowskiej szuka schronienia 122 tysięcy niebezpiecznych Żydów, spłodzonych i skazanych na nędzę. W gubernji Podolskiej żołnierze Petlury ostatnio zabrali się ponownie do masakrowania Żydów. Wszędzie, gdzie Kołczak i Denikin mają władzę w ręku weszły ponownie w życie ograniczenia prawa osiedlenia dla Żydów.

Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

Krak.-Przedm. 66.

Poniedziałek d. 18 Sierpnia o g. 8.30 w.

Dyrekcja Alfreda Straucha

Stanisław Przybyszewski

wyglasi odczyt p. t.

„Z zagadnień ducha i duszy ludzkiej”

Bilety do nabycia w składzie instrument. muzycznych
B. RUDZKIEGO, Marszałkowska 146.

Kronika.

Odczyt St. Przybyszewskiego. W poniedziałek, dn. 18 b. m. o godz. 8½ wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się odczyt p. St. Przybyszewskiego p. t.: „Z zagadnień ducha i duszy ludzkiej”. Pan Przybyszewski rzadko kiedy występuje publicznie, to też odczyt jego, po tak długiej nieobecności w kraju, będzie zaiste prawdziwym świętem duchowym. Wielki ten pisarz, który z takim kunsztem potrafił opisywać tajemne głębie duszy ludzkiej rozwinięte przed nami najciekawsze zagadnienia z dziedziny okultyzmu. Bilety są do nabycia w składzie instr. muzycznych B. Rudzkiego, Marszałkowska 146.

(a) Biały chleb. Wczoraj składnice miejskie rozpoczęły sprzedaż chleba białego ze zboża ojczyznanego tegorocznego. Chleb ten jest koloru ciemnego i niema tej białości, jak poprzedni chleb z mąki amerykańskiej, ale za to jest tańszy.

(m) Kwota na inwalidów. Jutro (w piątek) zarząd Związku inwalidów wojennych urzędują na ulicach miasta i w lokalach publicznych kwestę, połączoną ze sprzedażą znaczka.

Nadużycia w składzie kartofli na Tłomackim. Przy ul. Tłomackiej (naprzeciwko Synagogi) znajduje się sklep, gdzie wydawane są kartofle na karty zapomogowe. Trzech zarządzających sklepem zamiast wydawać kartofle biedocie, czekającej w ogonku, zajmują się spekulacją i odstępują kartofle paskarzom, co, oczywiście, wywołuje słuszne protesty i zgorznienie ze strony biedaków. W poniedziałek doszło z tego powodu do zajść. Kiedy bowiem jedna z oczekujących kobiet rzuciła jeźdźcu z tragarzy kartofle, zjawił się jeden z zarządzających i w brutalny sposób odepchnął ją i potłukł pięściami, krzyżując, że sprzedawać będzie kartofle tym, którym on zechce. Dzięki interwencji policji, spisano protokół o zajściu i sprawa znajdzie się przed sądem.

Należałoby wobec podobnych faktów nie tylko wybierać ludzi uczciwych i godnych zaufania, lecz także zwrócić baczną uwagę, aby taktownie zachowywali się wobec ludzi biednych, godzinami oczekujących na kilka funtów kartofli.

(a) Mieszkania pracowników miejskich. Magistrat postanowił wykonać specjalną komisję, składającą się z członków magistratu, lekarza i budowniczego, który zbadał sprawę gruntownego remontu mieszkań stróżów i woźnych, zamieszkałych w gmachu magistratu, oraz rozlokowania pomieszczonej służby w poszczególnych lokalach, jak również wszystkich mieszkań, z jakich korzystają pracownicy miejscy. Jednocześnie polecono komisji przeprowadzić ocenę mieszkań, zajmowanych przez pracowników miejskich.

(a) Magistrat powołał komisję kwalifikującą do konkursu na stanowisko zarządzającego wydziałem finansowym. Do komisji, która będzie obradować pod przewodnictwem prezydenta, obrani zostali ławnicy pp. Toeplitz i M. Rundstein. Postanowiono też wystąpić do Rady miejskiej o delegowanie 3 radnych.

(m) Wędliny droższe. Od dwóch dni zdrożały wszystkie gatunki wędlin o 80 fen. na funcie. Właściele masarni zwykłą tę tłomaczą brakiem wieprz.

(m) Wciąż ogonki po papierosy. Uliczni sprzedawcy wyrobów tytuńowych, którzy onegdaj i wczoraj otrzymali po 10,000 sztuk papierosów z Warsz. Współdziel. 1-wa handlu wyrobami tytuńowymi, są stale oblegani przez palaczy, żądnych nabycia papierosów monopolowych po cenie nominalnej. Wkrótce przed sprzedażą tworzy się „ogonek”, który wykupuje cały transport.

(m) Podatek szpitalny. Magistrat m. st. Warszawy wyzywa wszystkie osoby, które dotychczas nie uiszczyły podatku szpitalnego za 1918 rok, o wpłacenie tego podatku do właściwych komisariatów policji państwowej w czasie od 14-go do 30-go b. m. Po upływie tego terminu policja przystąpi do przymusowego selegania zaległego podatku.

(m) W obawie nadużyć. Związek akademicki zawiadamia, że cały szereg dobrze sytuowanych osób, nie mających odpowiedniego wykształcenia, nabywa świadectwa maturalne w sposób nieuczciwy i zamierza na zasadzie tych fałszywych dokumentów wstąpić do wyższych uczelni w Polsce. Związek potępia te akcje i przy pierwszej próbie wstąpienia do wyższej uczelni — grozi wystąpieniem z całą stanowczością do odnośnych władz, celem przeszkodzenia temu.

(m) Prośba o telefon. Mimo kilkakrotnych prośb, petycji i różnych zabiegów i starań, skierowanych do Ministerjum poczt, telegrafów i telefonów, policja powiatu warszawskiego nie może doczekać się, aby założono na posterunkach policyjnych telefony, wskutek czego trzeba zawsze posługiwać się kolumną. A wszak b. często zdarza się, że komunikacja telefoniczna przyczynia się do lawinowego pościgu i ujęcia uciekających bandytów.

(m) Rozbicie kasy. Wczoraj w nocy niewykryci włamywacze zakradli się do domu ekspedycyjno-handlowego pod firmą „Zadrozny i Wigura” przy ul. Wierzbowej nr. 11, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 53,333 mk. w walucie polskiej i niemieckiej. Kasiarze pozostawili na miejscu różne narzędzia do rozbijania kas.

(m) Kradzież koni wojskowych. Z wojskowego urzędu okręgu gospodarczego na Powązkach, onegdaj wieczorem niewykryci sprawcy, po przecięciu drutów kolczastych przy ogrodzeniu, skradli 3 konie, wartości 12,000 mk.

(m) Ofiara handlarzy żywym towarem. 15-letnia Eugenia Dobrowolska, zam. przy ul. Gęstej nr. 21, wyszła z domu 8-go b. m. i więcej nie wróciła. Istnieje przypuszczenie, że Dobrowolska została porwana przez handlarzy żywym towarem.

(m) Z głodu. Na Lesznie, w pobliżu ul. Rymskiej, stracił nagie przytomność 18-letni mężczyzna, robotnik. Lekarz Pogotowia skonstatował, że przyczyną omdlenia był głód.

(m) Pod motocyklem. Na rogu ul. Świętokrzyskiej i Nowego Świata motocykl wojskowy najechał na przechodzącego przez jezdnię 11-letniego Lebea Borenszteina, który odniósł rany na głowie i doznał wybitcia zębów. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia przewiózł chłopca do domu.

(m) Upadek z II-go piętra. W domu nr. 37 przy ul. Żelaznej z okna mieszkania Joska Alfasa z wysokości II piętra wypadł na bruk podwórza pozostawiony bez opieki 2-letni synek jego. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki, dziecko zmarło przed przybyciem lekarza Pogotowia.

(m) W pokojach kawalerskich. Moszek Siemradzki, Jurek Izbiński, Zyskin Plucienicki — z Kielec, bawiąc czasowo w Warszawie, zamieszkali w pokojach umebliowanych przy ul. Nalewki nr. 32. Nocy ubiegłej podczas snu wszyscy oni zostali okradzeni. Pierwszemu zabrano 7,450 mk., 60 koron i zegarek srebrny, drugiemu — 6,250 mk., zegarek ze złotą dewizką i paszport, trzeciemu — zegarek srebrny i czwartemu — 1,000 mk., 50 koron i paszport. Sprawcy kradzieży niewykryci.

(m) Ostrzeżenie przed służącą-złodziejką. Policja ostrzega przed przyjmowaniem na służbę lub w charakterze sublokalki niejakiej Marty Marji Józefowskiej, lat 21, panny, urodzonej we wsi Guniowie gm. Sarnowie pow. płońskiego. Józefowska różnemi wykrętami unika zameldowania się, a przyjęta do służby, zaskarbia sobie względy, następnie korzystając z zaufania, okrada swych pracodawców i z lupem ułania się. W podobny sposób służąca-złodziejka okradła Zofję Małkowską przy ul. Pańskiej nr. 77 — na sumę 900 mk. i Wiktorję Pletnerową przy ul. Karolkowej nr. 5 na sumę 1,200 mk.

(m) Zamach samobójczy. Przy ul. Moniuszki nr. 7 otrula się lugiem służąca 19-letnia Zofja Laskowska. Pogotowie przewiozło desperatkę do filii szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Złotej nr. 74.

— Na rogu ul. Żorawiej i Kruczej otrula się jakimś płynem 23-letnia kobieta, prostytutka. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, desperatkę nie wyjawiając swego nazwiska, udała się do domu.

(m) Ofiara wybuchu. Przy ul. Miłej nr. 47 właściciel sklepu ze starym żelaztem, Lejba Rowiński, w czasie wybijania kapiszonu z gily karabinowej spowodował wybuch. Siła wybuchu Rowińskiemu oberwała dwa palce u lewej ręki.

(m) Uprawdzenie dzieci. Zamieszkała przy ul. Poraj nr. 18, na Ochocie, Teofila Kamińska zawiadomiła policję, że jakaś kobieta uprawdzała dwóch jej synów: 13-letniego Feliksa i 10-letniego Stanisława. Chłopcy mieli na sobie ubranka sportowe.

(m) Aresztowania. Na rogu Marszałkowskiej i Nowowiejskiej aresztowano Marię Trojanowską, od której odebrano ubrania, wartości 1,000 mk., pochodzące z kradzieży u Rudolfa Szeregowskiego przy ul. Litewskiej nr. 2.

— Zatrzymano Władysława Szewczyńskiego i Bolesława Rogowickiego, od których odebrano dwa

wytrychy, firanki, koszulę męską i garnet emalowany.

Z sądów.

Masowy rabunek rzeczy wojskowych.

Na ławie oskarżonych sądu pokoju w Zakroczymiu, zasiadli znani w tem mieście i okolicy jego obywatele: Piotr, Teodor i Stanisław Rytłowie pod zarzutem masowego rabunku przedmiotów wojskowych.

W ostatnich dniach maja zawiadomiono burmistrza, że na forcie Nr. 1, gdzie przebywa czasowo oddział wojsk generała Hallera, dokonywa się masowy rabunek rzeczy wojskowych. Zarządzone bezwzględnie śledztwo stwierdziło istotnie, że Rytłowie stale zajmowali się „uprzątaniem” buraków, przeznaczonych na paszę dla koni wojskowych, wskutek czego sprawę skierowano do żandarmerji twierdzy Modlina, gdzie oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się nieświadomością.

Na rozprawie sądowej oskarżeni zmienili pierwotne zeznania, dowodząc, że im było dozwolone zabierać buraki z fortu, a nadto Stanisław Rytłowie złożył do akt kartkę, wydaną mu w Ciechanowie przez komendę pułku szwoleżerów, w języku polskim, podpisaną jakoby przez dowódcę-francuza, a świadcząca, że buraki, jako niezbędne do użytku zostały mu darowane w zamian za wyświadczone dla wojska usługi, a mianowicie za wożenie wody do fortu.

Dodać tu należy, że oskarżony podczas pierwotnego badania okazał kartkę w języku francu-

skim, w której wymieniono, że za świadczone usługi Rytel może zabrać dla siebie z fortu nawóz.

Świadkowie oskarżenia stwierdzili, Sąd (przew. sędzia Żukowski), biorąc pod uwagę, że złożoną przez oskarżonych kartkę na fakt pozwolenia zabrania buraków, należy uważać jako przeciwdziałanie wymiarowi sprawiedliwości, gdyż buraki jako rzeczy skarbowe nie mogły być derowane osobom prywatnym z tytułu dowożenia wody, tembardziej, że za te usługi Rytel zabierał sobie nawóz, że wydanie takiego certyfikatu w drugim mieście, po uprzednim już przyznaniu się oskarżonych do winy, rzuca cień na władzę wojskową, — skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, odpis zaś wyroku tego polecił przesłać do Ministerjum spraw wojskowych do dalszej dyspozycji.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś „Wicek i Wacek”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Eskapada”. W sobotę „Warszawianka” Stanisława Wyspiańskiego z pp. Duninówną i Knake-Zawadzkiem w rolach głównych. Przedstawienia dopełnią „Sędziowie” tegoż autora.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Cnotliwa Zuzanna”, z p. Messalówną. W sobotę „Hrabia Luxemburg”, z pp. Cwiklińską i Horbowską.

Teatr Letni Powszechny (róg Leszna i Żelaznej) gra dziś po raz ostatni fantastyczny wodewil C. Kamińskiego, p. t. „Podróż diabła na wesele”.

Teatr Praski. Dziś „Damy i huzary”. W piątek po cenach zniżonych, o godz. 8½ pp. „Damy i huzary”; wieczorem po raz ostatni „Ich czworo”.

Teatr „WUM”

KAROWA 18.

Na wyspie
CAPRI

„Idylla nimf”

Widowisko plastyczne na wodzie z wspaniałymi efektami świetlnymi z udziałem pań: Greloff Jedyńskiej, Banasz Z. i M. Poleskiej, Chór i soliści.

Wykonają: 1) Marzenie, 2) Na falach morza, 3) Upojenie, 4) Pianka morska, 5) W uściskach fal.

Widowiska morskie:

Akt I „Śpiew Neapolitański” solo i chór na łodziach.

Akt II Solo p. Proniewicz

„III Burza

„IV „Gondoljera” chór na łodziach

Akt V „Filiaki” solo

„VI „Idylla nimf”

Początek I) 6.30, II) 8, III 9.30.

Ceny nie podwyższone.

Apollo

Marszałkowska 106.

Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Dziś premjera!

Sajemnica Dżungli

Sensacja amerykańska
w 5-ciu aktach
Worlda New-Jork.

Kubuś ma
kinowstręt
Farsa

„Argus”

Dziś
1) LUTOW

rozstrzygająca
sensacyjne spotkanie
dwóch championów
świata. 3096

Dziś
BAGANZ

2) Czaruchin-
Piłkow

3) Cyganiewicz-
Lenart.

PAPIER
gazety, tygodniki, książki bu-
chalteryjne, kopjały i t. p. ku-
puje i płaci najwyższe ceny.
Królewska 39, m. 12. t. 145-01.

„Consortium Suisse d'Exportation pour la Pologne”

oddalo na sprzedaż komisową wielki transport
rannych pantofli

LIWA

116. Marszałkowska 116.

Powołując się na powyższe zaznaczamy, że pantofle
te sprzedajemy po cenach, zatwierdzonych przez

Urząd Walki z Sichwą i Spekulacją
od Mk. 11.50 do Mk. 30
za parę.

Jednocześnie zawiadamiamy, że nadszedł transport
Amerykańskiego dzieciennego obuwia czarnego w cenie
od mk. 52.50 do mk. 100 za parę
oraz Szwajcarskie męskie czarne w cenie
od mk. 150 do mk. 220 za parę.

Sprzedaż odbywa
się w firmie

„LIWA”

116. Marszałkowska 116. 3094

Odlewnia żelaza

Domu Handlowo-Przemysłowego

ALEKSANDER GUTTMAN
Marszałkowska 130.

Wobec uruchomienia fabryki przy ul. Sfałowej 53,

przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju odlewy.

Wykonanie staranne i terminowe.

Ambulatorjum

Dra Antoniego Tuschendlera

dla chorób żołądka i kiszki

przeniesione na ul. Królew-

ską № 6, m. 8, telef. 62-87,

godziny przyjęć: od 1 do 3.

Nadszedł transport Szwajcarsk.

NIKI od 15 marek

300 łokci za 4 marki

Gal. Luxemburga 79.

Jedynie Chrześcijańskie Najtańsze „Źródło Polskie”.

Marszałkowska 95. Telefon 281-66 i 244-86.

POLECA: Kawę siarnistą od 20.—, mieszanki na białą od 2.—, na czarną od 4.50. Herbata Ceylońska 1.21.—, Herbatę owocową „Fructus” 1.20.00, Kakao 82.—, Kakao owsiane „Nektar” 20.—, Cykorję 1.80, Grzyby od 10.—, Marmolada 3.75, Sliwki suszone 4.50, Buljon Maggi —10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana, Jajbka suszone 4.40, Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Sacharyna oryginalna 4.50, Pieprz 13, cynamon, Waniłja, Kwasek, sałata, Ekstrakt: cytrynowy i octowy, arakowy, Mączka Nestle, Neo Fosfatyna, Karmelki, lrysy, Landrynki, Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Zupy skoncentrowane i pomidory, Sardynki, Mydło do prania od 4.50 do 8.50, Mydło toaletowe od 2.50, Bieli-dło 1.50, soda 1.25, Farbka —80, Świece, Zaprawę do podłóg 5.— i 4.50, Pastę do obuwia „Lech” 1.50, Szuwaks —50, Zapatki 2.—, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—
Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

WEZWANIE.

Magistrat m. st. Warszawy niniejszym wzywa
wszystkie osoby, które dotychczas nie uiszczyły podatku
szpitalnego 1918 roku o wpłaceniu tego podatku do
właściwych Komisariatów Policji Komunalnej w czasie
od 14-go do 30 sierpnia r. b.

Po upływie tego terminu Policja Komunalna przy-
stąpi do przymusowego ściągania zaległego po-
datku szpitalnego.

3092

Magistrat.

SEMINARIUM

dla kształcenia nauczycieli

szkół zawodowych Ministerstwa Wy-
znań Religijnych i Oświecenia Publ.

Kurs roczny. Wykłady w godzinach popołudniowych.

Wydziały: Humanistyczny, Matema-
tyczny, Przyrodniczy, Rysunkowy.

Sluchacze i sluchaczki pracować będą obowiązkowo w

warsztatach stolarskich, ślusarskich, w kuchni i na tokarni.

Zapisy i informacje w Szkole Rzemieślniczej

im. K. Konarskiego, Warszawa, Leszno 72.

Początek wykładów w połowie września. 3097

Białańska 9 3093

Lecznica

dla przychodzących chorych

we wszystkich specjalnościach,

Dnia 15 sierpnia odbędzie
się msza robotników plantacji
miejsk. o godz. 10 rano w ko-
ściele pp. Kanoniczek na placu
Teatralnym.

Prosimy o jaknajliczniejsze
przybycie. 3100

Dr. Henryk Kon. Choroby we-
nerwowe. Elektryzacja. Masaż
wibracyjny. Termoterapia.
Nowogrodzka 27 od 6 — 8 w.
tel. 85-52. 2612

96 „Flammarien” 96

Marszałkowska 96

polecia świeżo nadeszłe:

Okulary, binokle ze szklami,
francuskimi, lornetki teatralne,
lorgnons (face à main), oryginal-
ne „Gillette”-aparaty i wszel-
kie inne nowości. Ceny niskie.
Reperacje dokładnie i tanio.

Wykwalifikowany w wyrobie pasty,

mogący objąć stanowisko

zarządzającego

w nowootwierającej się FABRY-

CE, zechce zgłosić się do

Gal. Luxemburga 70 od 9 —

12 i 4-5.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kielownik specjalista potrzebny
w parowej fabryce
wyrobów drzewnych. Niska 63.

A) Magazyn Jubilersko-Zegar-

mistrzowski pole-

ca wielki wybór zegarków naj-

lepszych firm złotych srebrnych

czarnych i budzików. Obrączki

ślubne, pierścionki, kolczyki,

najnowsze fasony. Ceny niskie.

Przyjmuje reperacje tanio i do-

brze. Gutmacher, Smocza 21.

Prosimy do władz sądowe, ad-

ministracyjne w spr-

wach wojskowych i inne oferty

na posady, tłumaczenia; prze-

pisywania. Biuro „Wiedza”, pro-

wadzona przez kand. nauk

społeczno-ekonomicznych. Miod-

owa 7, wejście od Kapucyn-

skiej. 2687

Prosimy apelacje, od po-

boru wojskowe-

go, oferty na posady

sprawy karne provin-

cjonarne, porady w spr-

wach komornianych —

eksminacjach jedna mar-

ka, przyjmuję do win-

dykowania akta hipoteczne, we-

ksze wyroków sądowych, wkła-

dam swoje koszty, jako też na

prowincl. We wszelkich spr-

wach prowincjonalnych porady

bezpłatnie. Biuro długoletniego

praktykanta sądowego, Leszno

38, m. 8, Henryk. 3091

Łąby sztuczne, korony, wyjmo-

wanie bezbolesne. Repara-

cje, przeróbki zębów na pocze-

kaniu. Ceny niskie. Zakład

dentystyczny Twarda 45, róg

Złotej. 2954